NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 119 (1262) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 1 MAJA 1948 R. (B) | Cena numeru 10 złotych

Józef Cyrankiewicz

ŚWIĘTO BRATERSTWA WALKI

PRZEŻYWAMY w dniu 1 Maja nie tylko swoje polskie bóle i radości, przeżywamy bóle i radości całej klasy robotniczej, wszystkich ludów walczących — o swoją wolność, o postęp, o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne na całym świecie.

W tym jest najbardziej rewolucyjny i najpiękniejszy sens tego święta walki, że jest ono równocześnie świętem braterstwa narodów, braterstwa pracy, braterstwa wysiłku i braterstwa walki — ludów o lepszy świat.

Jest to święto, które — tak, jak dziś jest świętem walki o lepszy świat, — tak w przyszłości będzie świętem całego świata. Na pewno takie ogólnoludzkie święto przyszłości — to nie będą ani imieniny p. Trumana, ani p. Marshalla, ani żaden inny dzień — tylko zwycięski 1 Maja Socjalizmu!

—o—

58 LAT temu zapadła na międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu uchwała, która bardziej może niż jakiekolwiek inne postanowienie Międzynarodówki wytrzymała próbę życia. Była to uchwała, proklamująca dzień Pierwszy Maja jako dzień wielkiej, międzynarodowej manifestacji robotniczej na rzecz najbardziej wówczas aktualnego postulatu mas pracujących — żądania ośmiogodzinnego dnia pracy. O żywotności tej uchwały świadczy niezbicie fakt, że postulat owej manifestacji dawno już został w większości państw całego świata urzeczywistniony, a mimo to dzień Pierwszy Maja i majowa demonstracja nie tylko nic nie straciły na swej dynamice, lecz wręcz przeciwnie — z roku na rok nabierały rozmachu, z roku na rok ogarniały coraz szersze masy ludu pracującego i z roku na rok rosło jej znaczenie, ich wymowa polityczna, ich siła mobilizacyjna.

Było więc rzeczą oczywistą, że idea święta majowego, jako symbolu międzynarodowej solidarności mas pracujących była głęboką potrzebą tych mas i gdy tylko nadana jej została forma organizacyjna, idea ta znalazła najżywszy oddźwięk wśród ludu pracującego całego świata.

Zmieniły się od owego czasu hasła obchodu majowego, zmieniły się wiele razy jego formy zewnętrzne, ba — próbowano nas nawet z niego okraść i obrócić przeciw nam — ale mimo wszystkie wysiłki wrogów, mimo groźby, gwałty i terror, mimo salwy i szarże, więzienia, obozy i areszty, dzień Pierwszy Maja pozostał widomym znakiem nieśmiertelności idei, która go zrodziła. Idei międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o lepszy, sprawiedliwszy ustrój, wolny od wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, w walce o Socjalizm

Stolica rewolucji

BYŁO rzeczą logiczną i naturalną, że proklamacja Święta Majowego wyszła z Paryża. Albowiem od lat stu, tj. od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej był Paryż stolicą rewolucji. W Paryżu stała niegdyś Bastylia i lud Paryża ją zburzył. W Paryżu miał swą siedzibę klub Jakobinów i stąd promieniowały na świat cały idee rewolucji, wstrząsające starym porządkiem Europy feudalnej. Stąd szły gromady sankiulotów na bagnety obcej, kontr-rewolucyjnej interwencji i stąd szły na Europę kolumny rewolucyjnej armii francuskiej, burzącej przeżytki starego świata.

Tu też, w Paryżu powstała pierwsza świadoma organizacja socjalistyczna pod wodzą Babenfa. A potem była tu rewolucja lipcowa, która obaliła kontr-rewolucję, narzuconą Francji przez obce bagnety. A potem była tu rewolucja lutowa 1848 roku, która była przedwiośniem Wiosny Ludów. I znowu z Paryża szły wysoko i daleko fale rewolucyjne owego pamiętnego roku na całą Europę. Tu wreszcie, w Paryżu, w dniach upadku i klęski narodowej roku 1871 narodziła się Komuna Paryska — pierwszy w dziejach rząd proletariacki, pierwowzór Dyktatury Proletariatu.

Paryż był stolicą republiki i stolicą rewolucji. Po każdej klęsce i każdej kontr-rewolucji stąd szły przez dziesiątki lat sygnały do nowej walki i nowej rewolucji. I tu też narodziło się Święto Majowe.

Tylko, że w tych latach zmieniała się stopniowo treść społeczna pojęcia Rewolucji. Na ruinach Bastylii rewolucja mieszczańska wznosiła zręby demokracji burżuazyjnej. Wielka Rewolucja Francuska i Rewolucja lipcowa we Francji były rewolucjami mieszczańskimi i mieszczańskimi były rewolucje innych krajów, które z nich wywodziły swój rodowód. W odgłosach rewolucji lutowej i Wiosny Ludów dosłuchać się już można innych nut — pierwszych nut rewolucji proletariackiej. Po raz pierwszy robotnicy nie są tu tylko armią rezerwową, walczącą na barykadach za cudzą wyłącznie sprawę, lecz stają się świadomymi swych interesów i dążeń rewolucjonistami proletariackimi. I w tym też okresie popadają w groźny konflikt ze swym niedawnym sojusznikiem, rewolucyjnym mieszczaństwem, które powoli schodzi na tory reakcji, kontr-rewolucji, wstecznictwa.

Własne cele proletariatu

WIOSNA Ludów jest rokiem powstania Manifestu Komunistycznego. Proletariat światowy znajduje po raz pierwszy wyraźne wytyczne swych zadań i celów, pierwsze sformułowanie ogólnych zarysów strategii i taktyki własnej rewolucji.

Lata następne są okresem tworzenia się i rozwijania systemu nowoczesnej myśli socjalistycznej, ujętej w naukowe sformułowanie Marxa i Engelsa. W ślad z tym idą pierwsze próby organizowania mas robotniczych na płaszczyźnie klasowo-rewolucyjnego socjalizmu marksistowskiego. Powstają wielkie partie robotnicze socjalno-demokratyczne na Zachodzie Europy. Belgia, Francja, Niemcy, Włochy, Szwajcaria, potem Anglia są ośrodkiem, gdzie partia robotnicza nabiera charakteru masowego i staje się coraz poważniejszym czynnikiem politycznym w swoim kraju.

Triumfalny pochód niemieckiej socjalnej demokracji od jednego zwycięstwa wyborczego do drugiego zdaje się dowodzić, że odkryta została nowa droga do socjalizmu, droga pokojowa i ewolucyjna, droga stopniowych reform społecznych i przetargów parlamentarnych, gwarantujących rzekomo bezbolesne i stopniowe przeradzanie się kapitalizmu w socjalizm. Wielka była w owym okresie siła atrakcyjna niemieckiego socjalizmu i on to wpływał decydująco na oblicze i charakter Drugiej Międzynarodówki, która narodziła się w roku powstania Święta Majowego. W każdym razie ton i kierunek nadawały Drugiej Międzynarodówce partie socjalistyczne zachodu Europy.

Rosja, Polska, kraje bałkańskie — słowem wschód Europy uważane były przez ówczesny obóz socjalistyczny na Zachodzie za kraje zapóźnione w rozwoju kapitalizmu, a tym samym kraje, w których ruch robotniczy nie ma większych widoków rozwoju, a tym bardziej szans dojścia do decydującego głosu.

Jak fałszywe i prymitywne było to mechanistyczne rozumowanie — okazało się w latach, które miały nadejść. Już rewolucja rosyjska roku 1905 dowodziła, że proletariat rosyjski ma głęboką świadomość rewolucyjną, mocno rozwinięte poczucie klasowe i zdecydowaną wolę walki o socjalizm. Co więcej, proletariat rosyjski potrafił wydać z siebie partię robotniczą, która dzięki znakomitemu przyswojeniu sobie zasad marksizmu i wyciągnięciu z nich wszystkich konsekwencji politycznych, stała się prawdziwą awangardą rewolucyjną mas i umiała nimi pokierować w walce.

Znaczenie partii bolszewickiej

ZNACZENIE partii bolszewickiej, która od tej chwili wysunęła się na czoło rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego całej Europy, można było w pełni docenić w latach po upadku rewolucji 1905 roku. Klęska nie złamała tej partii, ani nie zepchnęła jej ani trochę z raz obranej linii rewolucyjnej.

W latach reakcji po 1905 roku i potem w latach pierwszej wojny światowej partia bolszewicka pozostała najbardziej na czoło wysuniętą grupą rewolucyjną proletariatu

(dokończenie na str. 4)

Nową zjednoczoną partię budują i zbudują tak członkowie PPR, jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR — jak mówią niektórzy pepesowcy — lecz stwarza nową i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie korzystać będą z równych praw i muszą mieć równe obowiązki.

Nie oddają dobrej przysługi sprawie jedności organicznej ci peperowcy, którzy w jej realizacji nie dostrzegają wspólnego zwycięstwa zarówno PPR, jak i PPS, a widzą tylko zwycięstwo PPR. Takie podejście jest z gruntu niesłuszne i fałszywe, hamuje rozwój procesu zjednoczeniowego, ułatwia działalność elementom antyjednościowym, dowodzi niezrozumienia istoty przyszłej zjednoczonej partii.

Teorię wchłonięcia PPS przez PPR stworzyli i rozpowszechniają przeciwnicy jedności, epigoni WRN i piłsudczyzny w szeregach PPS, jak też różne elementy, dla których miarą stosunku do zagadnienia jedności są korzyści, jakie czerpią ze stołka czy fotela, na którym siedzą. PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo „wchłaniać" nie chce też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA WIESŁAW

Przemówienie tow. Wiesława-Gomułki, wygłoszone w Warszawie 30 kwietnia, zamieścimy jutro.

Próbuje reakcja i próbuje prawica wywołać nastroje kapitulanckie, próbuje na peryferiach ruchu przedstawić dążenie do jedności jako kapitulację, jako złożenie sztandarów. Tacy podejrzani przyjaciele Polskiej Partii Socjalistycznej, a zażarci wrogowie jednolitego działania klasy robotniczej, próbują nawet grać na sentymentach, na przywiązaniu do partii Pepesowców i na przywiązaniu do sztandarów, do przebytych już walk, i pytają: Jak to, te sztandary, które nie pochylały się przed zaborcą w walce o niepodległość, te sztandary, za które tylu najlepszych synów klasy robotniczej życie oddało, — mają teraz się przed kimś pochylać?

Odpowiadamy krótko: tak jest! Sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, sztandary, na których jest wypisany: „Socjalizm i Niepodległość", rzeczywiście pochylają się nad dziełem i dorobkiem całej polskiej klasy robotniczej, któremu na imię jest wykuta w ogniu doświadczeń i walki, dojrzała dzięki PPS i PPR w świadomości mas, jedność klasy robotniczej i jedna partia klasy robotniczej, zrodzona z najlepszych tradycji PPS i PPR jedność i jedna partia, dziedziczka całej tradycji walk wyzwoleńczych polskiego ludu, nosicielka niepodległości i przyszła realizatorka socjalizmu.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Budujemy Wspólny Dom

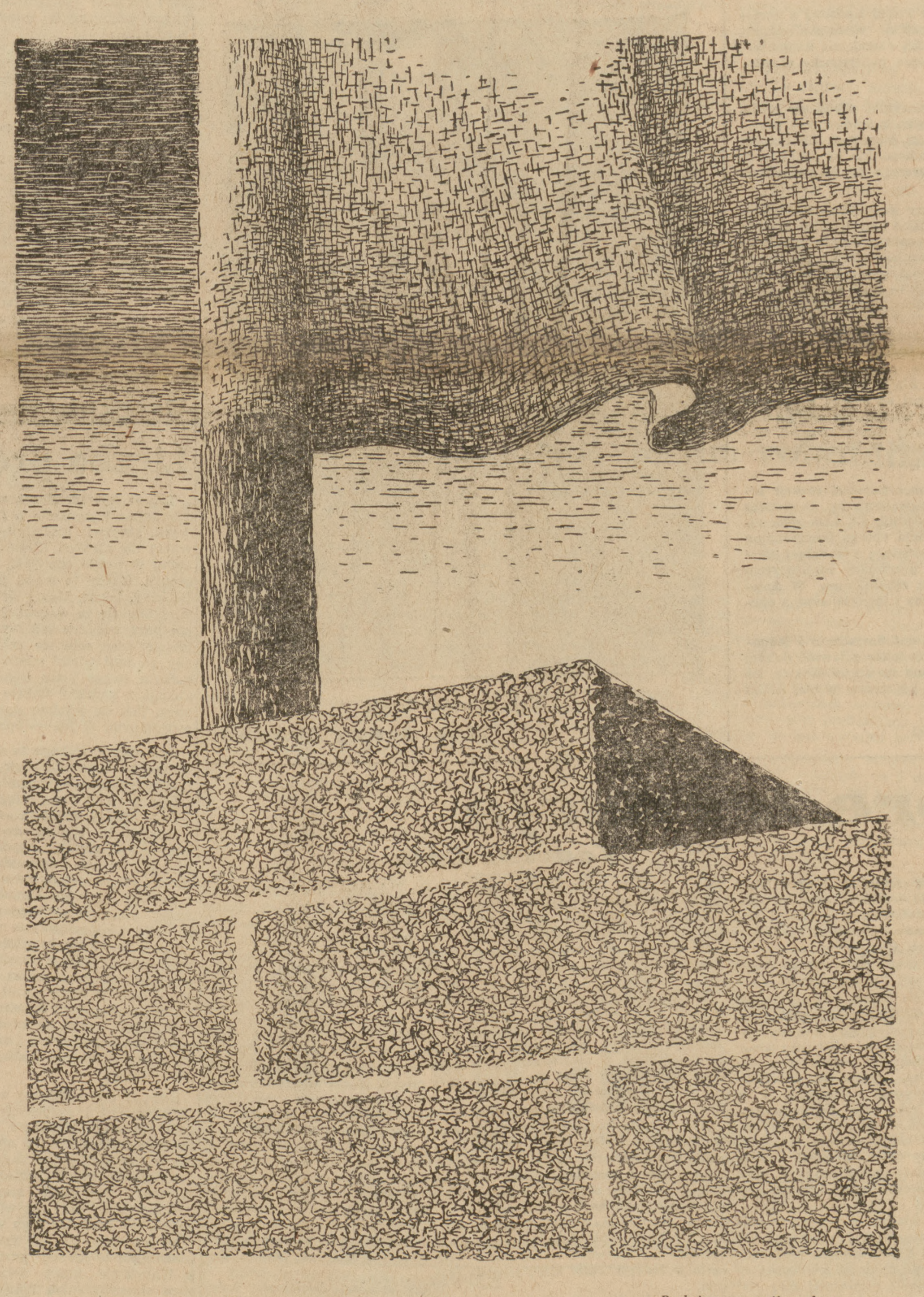

T. TREPKOWSKI

Dom stawiamy, wielki dom,
budujemy prosty, jasny
dom w obłoki, dom pod gwiazdy,
budujemy dom przyjazny
naszym myślom, naszym snom,
robociarski, własny dom,
wspólny dom,
braterski dom —
nad wawelskie złote ściany
rozświetlony, rozśpiewany!

Dom stawiamy, własny dom,
robociarski jasny dom,
budujemy dom dla wszystkich
żeby byli sobie bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy brat dla brata
dom na cztery strony świata —
w młodość, radość, w szczęście,
w przyszłość,
wznosim dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach!

Budujemy wspólny dom,
dom, wzniesiony z hardej cegły,
dumny dom — i niepodległy,
trudem ramion, w czoła znoju
dla wolności, dla pokoju,
żeby życie było piękne,
żeby było nieulękłe,
kiedy w okna świeci grom —
dom stawiamy, wspólny dom!

ST. R. DOBROWOLSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 119 Warszawa 1 maja 1948 r. Rok 54

1 Maja 1948

WYCHODZIMY na ulice miast Polski w czerwonej łunie sztandarów święcić dzień 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Przez cały nasz kraj, przez miasta, miasteczka, osady i wsie, przez kopalnie, fabryki, stocznie i huty idzie zawołanie bojowe tego święta: „Niech żyje jedność polskiego ruchu robotniczego".

Obchodzimy Dzień Majowy tego roku pod znakiem jedności. Rzecz prosta i zrozumiała, że to właśnie hasło wysuwa się na czoło wszystkich innych haseł tegorocznego obchodu. Ileż dziesiątków lat musieliśmy czekać, by taki właśnie Dzień Majowy nastał, w którym jedność ruchu robotniczego górować będzie w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej. I dziś właśnie, 1 maja 1848 roku, w pochodach i demonstracjach majowych, jak Polska długa i szeroka, sztandary PPS i PPR przemieszają się między sobą we wspólnych pocztach sztandarowych, członkowie obu partyj pójdą w połączonych szeregach, zacierając granice partyjne, tworząc po raz pierwszy jednolitą, wspólną manifestację jednoczącego się ruchu robotniczego.

WIELKI to dzień w historii demonstracji majowych, choć wielkie były i inne dni majowe w Polsce. Dni, kiedy pochody robotnicze szły pod bagnety i kule zaborców, pod szarże granatowej policji, pod bomby, noże i kastety bojówek „narodowych" i faszystowskich. Od trzech lat obchodzimy święto majowe w innych warunkach, w warunkach demokracji ludowej. Nikt nie targnie się już na czerwony sztandar w pochodzie, nikt zdradziecko nie zada ciosu robociarzowi świętującemu swoje święto. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że to nasze zwycięstwo możliwe było tylko i wyłącznie dlatego, że od pierwszego dnia wyzwolenia Polski, na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi powstał jednolity front klasy robotniczej, jedność działania PPS i PPR. I kiedy ta jedność działania przeradza się w jedność organizacyjną, Dzień Majowy nabiera podwójnej wymowy, podwójnego znaczenia.

Obchodzimy po raz czwarty Święto Majowe w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce Ludowej. Każdy rok jest dla nas rokiem zbliżania się ku Socjalizmowi, a Święto Majowe dniem obliczania postępów na tej drodze. Rok temu mieliśmy jeszcze przeciwko sobie zorganizowaną i jawnie działającą siłę mikołajczykowskiej reakcji. Zadaliśmy jej co prawda cios decydujący w wyborach styczniowych 1947 r., ale trzeba było potem miesięcy zajadłej walki, by ostatecznie zlikwidować dywersję reakcyjną w kraju i podciąć tę naturalną bazę operacyjną interwencji zagranicznego imperializmu.

Nie łudzimy się, że znikł już ostatni wróg Polski Ludowej z naszego kraju. Ale reakcja polska jest już dziś rozbita, zdezorganizowana, walczy w rozsypce, podstępem, dywersją, plotką raczej, niż zorganizowanym oporem. I to jest miarą naszego postępu politycznego w roku ostatnim.

MIARĄ postępu gospodarczego są wspaniałe wyniki odbudowy kraju, wciąż rosnące cyfry produkcji, rozkwit współzawodnictwa pracy, okrzepnięcie i usprawnienie aparatu gospodarki planowej. Nie ma już wśród najzacietszych nawet naszych wrogów nikogo, kto by śmiał kwestionować zdolność polskiego modelu gospodarczego do maksymalnego wyzyskania sił produkcyjnych kraju.

W bitwie o postęp gospodarczy odnieśliśmy zwycięstwo podwójne. Jedno mierzy się rosnącymi wskaźnikami produkcji i spożycia. Drugie — to zwycięstwo idei gospodarki planowej, dające całemu światu dowód, że gospodarka ta — w kraju zniszczonym przez wojnę, w kraju pozbawionym pomocy „marshallowskiej", zdanym niemal wyłącznie na własne siły i pomoc samego tylko Związku Radzieckiego — może nie tylko skutecznie funkcjonować, ale zapewnić krajowi nieustanny i szybki postęp ekonomiczny.

DZIEŃ Majowy jest więc w Polsce świętem budującego się Socjalizmu. Tak samo, jak w Związku Radzieckim i w innych zaprzyjaźnionych z nami krajach demokracji ludowej. Ale w obliczu sukcesów politycznych i gospodarczych nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że w otaczającym nas świecie działają z wzrastającą energią siły wrogie, siły międzynarodowej reakcji, siły ofensywy kapitalistycznej, kierowanej z ośrodków amerykańskiego imperializmu. W Grecji, Hiszpanii, Chinach, czy Palestynie płynie strumieniami krew.

W Niemczech zachodnich rękami anglo-amerykańskiej reakcji niweczy się wszystkie owoce z takim trudem wywalczonego z naszym udziałem zwycięstwa. Na Zachodzie Europy montuje się blok reakcyjnych państw. We Włoszech połączona interwencja obcego imperializmu i Watykanu dopiero co narzuciła krajowi dyktaturę reakcyjnej kliki klerykalnej. W krajach Zachodu prawicowi przywódcy socjalistyczni cały swój wysiłek obracają na rozbijanie ruchu robotniczego. W Ameryce toczy się nierówny bój między obozem wojny i imperializmu, a obozem pokoju i postępu.

Gdy więc dziś manifestujemy w Polsce triumf Socjalizmu i jedności robotniczej — pamiętajmy, że manifestujemy także gotowość dalszej walki o zwycięstwo pokoju, postępu i Socjalizmu na całym świecie. Bo walka o Socjalizm jest jedna na całym świecie i bierzemy w niej udział zawsze, wierni hasłu:

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Przygotowujemy jedność obu partii klasy robotniczej

Napisał Włodzimierz Reczek

Od historycznych wypowiedzi Sekretarzy Generalnych PPS i PPR, tow. tow Cyrankiewicza i Gomułki, stwierdzających wejście obu partii robotniczych na nowy etap jedności organicznej, minęło 6 tygodni. W okresie tym najwyższe władze obu partii nie tylko w całości potwierdziły tezę postawioną przez naszych Sekretarzy Generalnych lecz co więcej wysunęły już kilka sposobów i dróg jej konkretnej realizacji.

Zapadły postanowienia w sprawie budowy wspólnego domu w Warszawie. Uchwalono dalsze zacieśnianie współpracy w zakresie szkolnictwa partyjnego i przechodzenia, gdzie to tylko możliwe, na szkolenie wspólne. W toku akcji propagandowej odbyto setki zebrań międzypartyjnych z udziałem dziesiątek tysięcy pepesowców i peperowców.

Także Święto Pierwszomajowe wyzyskujemy w pełni dla manifestacji za jedną wspólną partią klasy robotniczej. Właśnie realizowana jest wielka akcja dobrowolnego opodatkowania się członków obu partii na wspólny dom. Wszystkie te postanowienia i związane z nimi działania są wstępem do dalszych przygotowań organizacyjnych.

Jest rzeczą wielkiej wagi wypracowanie właściwych form łączenia obu organizacji. Napełniająca nas wszystkich radością decyzja władz partyjnych musi znaleźć jak najlepsze i jak najbardziej przemyślane wykonanie. Wiemy wszyscy z doświadczeń w naszej pracy, codziennej, że nieraz najsłuszniejsze uchwały przez złe wykonanie wiele stracić mogą na swej wartości. To też jeżeli idzie o tak wielkie zadanie, jak jedność ruchu robotniczego, niczego nie wolno nam zostawić przypadkowi. wszystko musimy przewidzieć, przepracować i przygotować w szczegółach do samego końca.

Ożywienie „szóstek"

Z dotychczasowych środków organizacyjnych, podjętych przez nas ostatnio dla przygotowania jedności — dwa zwłaszcza zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy — to wspólne posiedzenia robocze komitetów partyjnych. Pierwowzorem posiedzeń jest wspólne robocze zebranie Komitetów Centralnych obu partii z dnia 3 kwietnia, zakończone ważnymi uchwałami w sprawie domu partii zjednoczonej i w sprawie obchodu święta 1-Majowego. Ta praktyka roboczych zebrań komitetów, przeniesiona na niższe ogniwa partyjne, da nam niewątpliwie jak najlepsze rezultaty.

Drugi środek, zmierzający do organizacyjnego przygotowania jedności, to ożywienie działalności tzw. „szóstek" na stopniu wojewódzkim, oraz powołanie „szóstek" jako obowiązująca reguła na stopniu powiatowym (względnie dzielnicowym w dużych miastach, grodzkim w miastach wydzielonych). Szóstki istniały wprawdzie dotychczas we wszystkich województwach i w wielu powiatach nie zawsze były jednak żywotne i dostatecznie ruchliwe. Przyjęcie szóstek jako pewnego powszechnego i obowiązującego systemu pracy, stwarza nowe i użyteczne formy współżycia i współdecydowania obu partii. Dość szerokie kompetencje tych nowych ciał międzypartyjnych gwarantują skuteczność działania. Jeżeli tylko szóstki otrzymają dobre obsady personalne, odegrać będą mogły niemałą rolę i kto wie, czy nie staną się pewnego rodzaju zalążkiem wspólnych władz przyszłej partii zjednoczonej.

Omawiając problem zbliżenia organizacyjnego, nie sposób przejść do porządku dziennego nad pewną trudnością. A mianowicie, dołowe komórki obu partii różnią się obecnie; ich struktura bowiem wynikła z różnych koncepcyj organizacyjnych. Organizacja PPR opiera się przede wszystkim na zakładach pracy i na małych kołach. Organizacja PPS jest organizacją mieszaną, terenowo-zakładową, koła nasze są zaś zbyt liczebne. Te różnice na przestrzeni najbliższych miesięcy musimy usunąć.

Ponieważ zaś już w czasie dyskusji kongresowej nad naszym statutem stanęliśmy na stanowisku konieczności mocniejszego powiązania każdego towarzysza z jego komórką partyjną (nie uznajemy członków „wspierających") i ponieważ już także na kongresie uznaliśmy wszyscy, że jako Partia robotnicza w organizacjach dołowych oprzeć się musimy przede wszystkim na zakładach pracy, — nie ma między nami a towarzyszami z PPR żadnych zasadniczych różnic w ocenie. Trzeba tylko praktycznie przeprowadzić pewne reformy organizacyjne w komórkach dołowych. Sekretariat Generalny PPS wydał już polecenie odpowiedniego przepracowywania i reorganizacji kół w toku akcji zbiórkowej na wspólny dom.

Wspólne komisje

Szczególne znaczenie dla przygotowań organizacyjnych jedności posiada też zapowiedź tow. Cyrankiewicza z Rady Naczelnej w sprawie powołania trzech wspólnych komisyj: statutowej, techniczno - organizacyjnej i deklaracji ideowej.

Komisja statutowa przygotuje przyszłą konstytucję nowej partii. Będzie to partia ludu pracującego, a więc masowa, zdyscyplinowana, oparta o zasadę centralizmu demokratycznego. Będzie to partia mocno wiążąca każdego członka partyjnego z jego kołem.

Zadaniem Komisji techniczno- organizacyjnej będzie przygotowanie zasad i szczegółów połączenia. W skład tej komisji powinni wejść towarzysze z jak najbogatszą praktyką organizacyjną, tu bowiem rozstrzygać się będzie realny i praktyczny sposób połączenia określonych komórek partyjnych.

Problemy organizacyjne często po macoszemu traktowane są w partiach politycznych i uważane niesłusznie za mało atrakcyjne czy też mniej ważne. Niesłusznie, bo każda decyzja organizacyjna ma swe konsekwencje polityczne i to nieraz bardzo ważkie.

Tak poważny problem, jak zagadnienie techniki łączenia dwóch partii, wymagać będzie dużej troski z naszej strony i głębokiego przemyślenia.

Budujemy wspólny dom klasy robotniczej. Niechże naszą troską będzie, by nie tylko projekt był wspaniały. Pracujmy i walczmy o to, by każda cegiełka była silna, by fundament był zdrowy, by każdy najdrobniejszy nawet szczegół był przemyślany. Im lepsza i staranniejsza będzie nasza praca, tym trwalszy będzie nasz wspólny dom!

Niech każdy z nas wniesie w budowę swój wkład! Niech zrobi to, co umie najlepiej! Wtedy zbudowana wspólnym wysiłkiem pepesowców i peperowców zjednoczona partia będzie chlubą i dumą nie tylko klasy robotniczej, ale i całego narodu.

Przerwany sen bankiera

1 Maja w krainie dolara

Rys. Jerzy Zaruba

Ostrzem na ostrze

Liczba prenumeratorów = 4

To, co korespondenci amerykańscy napisali ostatnio o Czechosłowacji, stanowi niewątpliwie cenny wkład do skarbca literatury światowej w dziale opowieści fantastycznych. Gdyby to mogli przeczytać Bellamy, Verne, May i Wells — rumieniliby się ze wstydu, jak partacze przy wielkich mistrzach. Przyjemnie więc robi się człowiekowi, gdy go taki wielki mistrz zawadzi końcem swego pióra i uwieczni w którejś z gadek z tysiąca i jednej nocy. Tak się właśnie stało z niżej podpisanym. A jak — opowiemy.

Przy okazji jednego ze swych zagonów na Czechosłowację, wydawca amerykańskich tygodników *Time* i *Life* potrącił i o Polskę. *Time* i *Life* — należy wyjaśnić — mają tę własność, że biją o dwie głowy wszystkich swych współzawodników w zbożnym dziele szkalowania ruchu robotniczego, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Nie trudno więc pojąć, że wypadki czechosłowackie dostarczyły żeru na długie tygodnie dla całej zgrai skrybów z *Time'u*. I nic dziwnego, że rząd czeski w odpowiedni sposób napiętnował wybryki tej zgrai. *Time* się bardzo obraził i podniósł gwałt, że w dziedzinie prześladowania prasy zagranicznej Czechosłowacja niedługo dopędzi... Polskę!

Dowód? Oto specjalny wysłannik administracji i ekspedycji *Time* i *Life* odwiedził niedawno Polskę i stwierdził „naocznie, że nigdzie nie ma w kioskach prasy zagranicznej z wyjątkiem gazet i czasopism rosyjskich". Wysłannik szacownego wydawnictwa ma oczywiście taki wzrok, na jaki stać jego wydawcę. Więc nie dziw, że nie natknął się właśnie na te kioski, gdzie można w Warszawie kupić dwa tuziny pism amerykańskich i angielskich, że wymienimy tylko róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich, Hotel Polonia, lotnisko, księgarnie „Czytelnika".

Gwoli ścisłości dodać przy tym musimy, że pisma radzieckie wcale nie są znów tak obficie rozsiane po Warszawie. Jest raczej na odwrót.

Ale wysłannik *Time* i *Life* nie ograniczył się do inspekcji kiosków gazetowych. Postanowił odwiedzić osobiście wszystkich prenumeratorów *Time* na miejscu. Jeżeli zatroskaliście się o stan zelówek owego Amerykanina, odwiedzającego po kolei mieszkania swych warszawskich klientów, to możemy was z góry uspokoić, że sprawa nie przedstawia się groźnie. Albowiem według twierdzenia wydawców tego pisma, liczba jego płatnych abonentów w Warszawie wynosi 4 — słownie cztery! Tu oczywiście chylimy głowę przed zdumiewającą zapobiegliwością wydawcy *Time*, pana Henry Luce, który dla czterech prenumeratorów wysyła do Polski specjalnego inspektora.

Inspektor przybył więc na miejsce i sporządził taki raport:

„Jeden prenumerator jest przywódcą partii socjalistycznej, który wyjechał za granicę, drugi umarł trzy miesiące temu, trzeci jest za granicą, a czwartego nie znalazłem, bo pod wskazanym adresem jest tylko zrujnowany dom".

Tu właśnie *Time* zawadził o mnie. Bo znam dwóch abonentów *Time'u*, którzy wcale nie odpowiadają rysopisowi owych czterech osób. Znam ich dobrze (z jednym stykam się codziennie, a drugim jestem po prostu sam) i stwierdzam: obaj są wprawdzie socjalistami, ale nie wyjechali za granicę, żaden z nich nie umarł, ani nie mieszka w ruinach nieistniejącego domu! Innymi słowy pan inspektor nie dotarł w Warszawie do dwóch dodatkowych prenumeratorów *Time'u*, czyli pominął w swym raporcie całych 33 proc. (a po odtrąceniu nieżywych — nawet 40 proc.) ogółu swych prenumeratorów.

A może pan inspektor wcale nie był w Polsce, tylko wszystko po prostu wymyślił w gmachu *Time'u* na Rockefeller Plazza? Wszystko inne, co *Time* pisze o Polsce, też czyni wrażenie, jakby produkowane było wprost na wyższych piętrach *Time and Life Building* w New Yorku N. Y., U.S.A.

Puk

P. S. „Robotnik" ma w New Yorku znacznie więcej prenumeratorów, niż *Time* w Warszawie. Chętniebyśmy wysłali do nich specjalnego inspektora, by się przekonać, czy który nie umarł lub nie pojechał na wycieczkę. Nie możemy. Bo nie dostaniemy wizy. Bo w Ameryce jest wolność prasy.

Dobre tradycje

Tadeusz Ćwik

Kiedy dziś, w perspektywie etapu likwidacji przeszło 55-letniego rozdarcia polskiej klasy robotniczej, analizujemy dzieje walki klasowej i wyzwoleńczej ruchu robotniczego w Polsce, musimy, wyciągając logiczne wnioski stwierdzić, że tysiące świadomych robotników, niezależnie od swej przynależności do tej czy innej partii, wykazywało w owym okresie, zdrową dążność do wspólnego występowania, że w miarę, jak walka klasowa przybierała coraz ostrzejsze formy, widzieli oni możliwość skutecznego działania jedynie na drodze zespolenia wysiłków, najpierw PPS i SDKPiL, a później socjalistów i komunistów.

Ten naturalny, jedynie słuszny nurt, rozwijający się w masach członkowskich, pomimo ostrych represji ze strony gór partyjnych, zbudował w rezultacie piękne tradycje jednolitofrontowej walki.

Gdy w roku 1905 w całym imperium carskim wybuchła rewolucja, w Polsce Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i okręg radomsko - kielecki są widownią bohaterskich wystąpień proletariatu. Solidarnie walczą obok siebie członkowie PPS i SDKPiL. Wspólna robotnicza sprawa wiąże ich szeregi.

W roku 1906, w czasie gdy Piłsudski i jego otoczenie odrywało PPS od współpracy z rosyjskim rewolucyjnym ruchem, część robotników, bardziej klasowo uświadomionych, szukając innych dróg dla ruchu robotniczego — tworzy PPS lewicę, która współpracuje ściśle z SDKPiL. Współpraca ta rozwija się szczególnie żywo w latach wojny 1914 — 1918 we wspólnej działalności oświatowej i społecznej oraz w montowaniu klasowych związków zawodowych. Oba nurty zgodne są również w ocenie historycznego znaczenia Rewolucji Październikowej.

Szczególnie bogatą tradycję współpracy jednolitofrontowej wytworzył okres międzywojennego dwudziestolecia. Poczynając od 1922 roku atmosfera narastającego wstecznictwa, wyzysk i nędza, stające się nieodłącznym towarzyszem robotników, a w końcu, po roku 1926, dyktatura sanacji i praktykowanie przez reakcję polską metod faszystowskiego rządzenia, wskazywały jasno szerokim masom polskiej klasy robotniczej, że tylko jedność szeregów może przynieść zwycięstwo.

W tym właśnie okresie zarysowuje się wyraźnie dążność lewicowych działaczy PPS i szeregowych robociarzy do wspólnego działania z komunistami wbrew postawie prawicowej góry partyjnej.

Lata 1925, 1926 i 1927 przyniosły fale strajków, w których ramie przy ramieniu stanęli komuniści obok pepesowców. Pamiętamy Pomorze w czerwcu 1926 roku, kiedy to na manifestujących pracowników zakładów użyteczności publicznej w Grudziądzu, Bydgoszczy i Toruniu szarżowała granatowa policja. Bohaterskie strajki czerwca 1926 roku, zorganizowane przez socjalistów i komunistów w fabryce papieru w Jeziornie oraz w Zakładach Żyrardowskich, odbiły się echem w całym kraju. Wielki strajk 150 tysięcy włókniarzy Łodzi i okręgu łódzkiego w 1927 roku, strajk metalowców w maju tegoż roku i wiele innych cementowały oddolnie klasowe Związki Zawodowe, pogłębiały jedność robotniczą.

W roku 1930 walka klasowa osiągnęła swój punkt kulminacyjny. W tym okresie kryzys gospodarczy podcinał podstawy istnienia milionowych mas ludu wiejskiego. W mieście setkom tysięcy bezrobotnych wciąż groziło widmo głodu. Dyktatorskie rządy Piłsudskiego pchały państwo do katastrofy.

Aresztowanie Norberta Barlickiego, Staśka Dubois i wielu innych, zastosowanie najostrzejszych represji, już nie tylko wobec komunistów, którzy zapełniali wszystkie więzienia w Polsce, ale wobec całej lewicy, ustanowienie Berezy Kartuskiej, do której wysyłano obok komunistów wielu lewicowych socjalistów i ludowców — nie zastraszyło w żadnym razie klasy robotniczej.

Klasa robotnicza odpowiedziała na gwałty i bezprawia ruchami strajkowymi. Pepesowcy i komuniści protestowali w jednym szeregu w Zagłębiu Dąbrowskim, w Łodzi, w Warszawie i w innych licznych miejscowościach kraju.

Rewolucyjne lewicowe masy PPS-owskie coraz bardziej oddalają się od prawicowego kierownictwa, rzucając hasło jednolitofrontowej współpracy z komunistami, zarówno na odcinku politycznym, jak i ekonomicznym. W praktyce realizowana jest jedność klasowych Związków Zawodowych. Robotnicy socjaliści i komuniści walczą wspólnie o niedopuszczenie do zatopienia przez kapitalistów kopalń, które się „nie kalkulują". Socjaliści i komuniści wychodzą wspólnie do walk ulicznych we Lwowie i Krakowie i organizują strajki okupacyjne.

Po kongresie radomskim PPS walka ta przybiera coraz bardziej konkretne formy. Rok 1939 był rokiem wspólnych protestów socjalistów i komunistów przeciw jawnej współpracy sfaszyzowanej kliki sanacyjno - wojskowej Polski z hitlerowskimi Niemcami. W pamiętnym wrześniu 1939 roku socjaliści i komuniści walczą wspólnie w pierwszych szeregach w obronie Warszawy i w innych ośrodkach oporu — dając wspaniałe przykłady patriotyzmu mas pracujących w ochotniczych batalionach robotniczych. W walkach pod Warszawą ginie wieczny więzień reakcyjnego reżimu tow. Marian Buczek.

Więzy wspólnej działalności tysięcy prostych komunistów i socjalistów, zadzierżgnięte w okresie rozbicia klasy robotniczej, znalazły swój konkretny wyraz w ściślej współpracy obu nurtów ruchu robotniczego w czasie okupacji, i w odrodzonej Polsce.

Dziś, gdy stajemy u progu pełnej realizacji jedności organicznej polskiej klasy robotniczej, pamiętamy o wspólnych wysiłkach komunistów i socjalistów, którzy w ciężkich latach dyktatury sanacyjno - faszystowskiej krzewili w masach ideę jedności.

Państwa arabskie przygotowują się do wielkiej inwazji na Palestynę

JEROZOLIMA (obsł. wł.) — Natężenie działań wojskowych w Palestynie zmalało w ciągu ostatniej doby. Na odcinku Jaffy trwają rozmowy między Żydami i Arabami na temat zawieszenia broni. Rozmowy toczą się w gmachu brytyjskiej służby bezpieczeństwa.

Ze strony arabskiej trwają jednak dalsze przygotowania do inwazji połączonych państw arabskich na Palestynę. Tymczasową siedzibą kwatery głównej połączonych armii arabskich ma być stolica Transjordanii Amman.

Tymczasem obrady Zgromadzenia ONZ w Nowym Jorku nie dają wyników. Delegat Polski dr. Suchy oskarżył na ostatnim posiedzeniu St. Zjednoczone o próby przejścia do porządku dziennego nad przyjętymi już rezolucjami oraz ominięcia wszelkich dyskusji nad sposobem realizacji proponowanego przez nie powiernictwa ONZ nad Palestyną. Rokowania w sprawie rozejmu w Jerozolimie utkwiły na martwym punkcie.

Współzawodnictwo pracy imienia Wincentego Pstrowskiego

8 wielkich zakładów pracy na Śląsku: zakłady „Elektra" w Łaziskach Górnych, huta „Kościuszko" w Chorzowie, kopalnia „Śląsk" w Chropaczowie, „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górniczej kopalnia „Sosnowiec" w Sosnowcu, Główne Warsztaty PKP w Katowicach, kopalnia „Jadwiga" w Biskupicach, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, zainicjowało współzawodnictwo pracy im. Wincentego Pstrowskiego.

W wydanej przez zakłady odezwie na dzień 1 Maja czytamy m. in.:

„Wielki ruch przodowników pracy zapoczątkowany przez przedwcześnie zmarłego tow. Pstrowskiego, był możliwy tylko dzięki temu, że masy pracujące zdają sobie w pełni sprawę ze swych zadań i roli w Polsce Ludowej.

Czymże lepiej możemy uczcić pamięć inicjatora ruchu współzawodnictwa pracy, jak rozpowszechnieniem tego ruchu.

Klasa robotnicza, masy pracujące najlepiej uczczą dzień powstania zjednoczonej partii wspólną wytężoną pracą. Nawołujemy więc do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu, a ruch ten proponujemy nazwać współzawodnictwem pracy im. Pstrowskiego.

Cenny dar 1 majowy Służby Mechanicznej PKP

Pracownicy jednostek Służby Mechanicznej PKP wykonali jako dar na 1 Maja w godzinach poza służbowych ponad program i bez dodatkowego wynagrodzenia następujące prace:

Warsztaty kolejowe Poznań — jedną naprawę główną parowozu, jedną naprawę średnią parowozu, jedną naprawę główną 4-osiowego wagonu osobowego, jedną odbudowę brankarda i towarowego, 5 rewizji wagonów towarowych. Parowozownia Poznań i Franowo: dwie naprawy średnie parowozów. Wagonownia Poznań 10 rewizji wagonów towarowych. Samochodownia Poznań: naprawę główną samochodu siedmio-tonowego z przyczepką. Parowozowania Gniezno: jedną naprawę średnią parowozu, odbudowa 5 wagonów towarowych. Parowozownia Jarocin: 7 rewizji wagonów towarowych. Parowozownia Leszno: jedną naprawę średnią parowozu, 7 rewizji wagonów towarowych. Parowozownia Zbąszynek: 3 rewizje wagonów towarowych.

Minister Komunikacji inż. J. Rabanowski w odpowiedzi na meldunek zawiadamiający go o wykonanych dodatkowo pracach, przesłał na ręce dyrektora departamentu mechanicznego inż. Młodeckiego, podziękowanie dla ogółu pracowników służby mechanicznej PKP w którym dał wyraz swemu zadowoleniu z osiągniętego sukcesu, będącego nie pierwszym już dowodem, wysokiego wyrobienia społecznego kolejarzy.

Wysokie odznaczenia dla przodujących włókniarzy

W związku ze świętem 1 Maja Centr. Zarząd Przemysłu Włókienniczego ZPWŁ przedstawił szereg zasłużonych przodowników pracy, majstrów, inżynierów i techników do nagrodzenia wysokimi odznaczeniami państwowymi. Prezydent Rzeczypospolitej przyznał Złote Krzyże Zasługi 7 osobom, Srebrne Krzyże Zasługi 107 osobom oraz Brązowe Krzyże Zasługi 171 osobom specjalnie zasłużonym w dziedzinie odbudowy i wzmożenia produkcji w państwowym przemyśle włókienniczym. Złote Krzyże Zasługi za wybitne osiągnięcia w pracy otrzymali dawni robotnicy, zajmujący obecnie stanowiska dyrektorów naczelnego i technicznego w Państwowych Zakł. Przem. Wełnianego „Polska Wełna" w Zielonej Górze: Józef Masłowiecki i Władysław Jabłoński. Z PZPB 5 „Wima" — w Łodzi, Brodzki Nikodem z PZPB w Ozorkowie Wajs Alojzy, z Państwowych Zakł. Przem. Lniarskiego „Len'ko" w Bielsku inż. Bogacki oraz ob. Marian Rutkowski dyr. naczelny Państwowej Fabryki Taśm i Pasów Nr. 3 w Bydgoszczy.

Pośmiertnie Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został, zamordowany przez NSZ-owców dyrektor PZPB w Bełchatowie Leon Głapiński.

Wśród odznaczonych Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi znajduje się wielu wybitnych przodowników pracy i wielowarsztatowców, którzy przykładem swym zachęcili do współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości tysięcy towarzyszy pracy.

Brygady „Służby Polsce" przybyły do Warszawy

Kilka tysięcy junaków „SP" z województw: krakowskiego, rzeszowskiego i białostockiego, przybyło wczoraj do Warszawy. Zostali oni zakwaterowani w pięciu obozach na terenie miasta: na Golędzinowie (2 obozy), Boernerowie, w parku i obok fortu Traugutta. Dziś junacy wezmą udział w pochodzie pierwszomajowym.

Namioty na terenie parku Traugutta przygotowane „na ostatni guzik", zaroiły się młodzieżą. Zastajemy chłopców przy „fasowaniu" mundurów, które są nowe i zgrabne. Wygodne wiatrówki — „kanadyjki" nie wymagają krępującego ruchy, ściągania się pasem. Mundury są „z miejsca" przymierzane.

Wśród chłopców słychać ożywione rozmowy. Przyjechali z Podhala. Większość nie była jeszcze w Warszawie. Są ciekawi, rozgorączkowani i... trochę speszeni.

— Jak wam się podoba, tak na pierwszy rzut oka, nasza stolica?

Twarze są co prawda trochę zmęczone i jakby smutne, ale na dźwięk tego pytania rozpromieniają się:

— Gruzów dużo, ale miasto piękne, I ruch wielki... W ogóle ciekawe będzie je obejrzeć.

— Mówcie szczerze! Z chęcią przyjechaliście tu do nas?

— A jakże! My wszyscy przecież ochotnicy! — odpowiadają prawie chórem młodzi chłopcy.

— Fachu się nauczę — mówi tow. OM TUR-owiec Jan Szyrek ze Szczakowej.

— U ojca na trzech morgach nie mam przecież co robić — a tu to do szkoły może się dostanę — stwierdza z całą powagą Edward Kotlarz z Limanowej.

*

Gdy wychodzimy z obozu pierwsza grupa chłopców niewprawnym jeszcze, nierównym, ale dziarskim, sprężystym krokiem, z woreczkami na plecach (są w nich nowe mundury!) idzie do łaźni).

— Jutro w pochodzie będziemy wyglądać inaczej — krzyczy ktoś z szeregu — zobaczycie! (pa)

Dzisiejsza zbiórka literatów

Literaci zbierają się dziś dnia 1 maja br. o godz. 8.15 na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

Próba rozbicia Frontu Ludowego zakończyła się fiaskiem

Romita poddaje się woli większości włoskich socjalistów

RZYM. Jak donosi korespondent SAP z Rzymu, szeroko rozreklamowana przez reakcyjną propagandę próba rozbijania Frontu Demokratyczno-Ludowego od wewnątrz przez akcje elementów prawicowych we włoskiej partii socjalistycznej z Romitą na czele zakończyła się fiaskiem. Romita nie znalazł wśród socjalistów poparcia i musiał zrezygnować z dalszych prób siania zamętu.

Włoskie masy robotnicze wykazały jeszcze raz swoją dojrzałość polityczną.

Korespondent SAP stwierdza, że akcja podjęta przez grupę prawicowych członków włoskiej partii socjalistycznej z posłem Romita na czele stała się dla reakcji źródłem „sensacji". Grupa Romity wyzyskała okoliczność, iż podział mandatów parlamentarnych, zdobytych przez front Demokratyczny, nie został jeszcze dokonany i zaczęła szerzyć ferment wśród członków partii pod pozorem „krytyki taktyki", która miała rzekomo doprowadzić do „pokrzywdzenia" socjalistów przy rozdziale mandatów.

„Krytyka" podjęta przez Romitę miała na celu zerwanie jedności włoskiej klasy robotniczej i poparcie w ten sposób rozbijackiej polityki, prowadzonej we Włoszech przez chadecką prawicę.

Romita zwrócił się z apelem do towarzyszy partyjnych o poparcie jego stanowiska. Apel jego spotkał się jednak ze stanowczym „nie" włoskich socjalistów i Romita zorientował się, że akcja zakończyła się całkowitym fiaskiem.

W czwartek wieczorem Romita ogłosił, że poddaje się woli większości i oczekuje na decyzje Rady Naczelnej włoskiej Partii Socjalistycznej, która zadecyduje, czy należy (jak to utrzymywał Romita) zwołać w najbliższym czasie kongres partyjny. Porażka Romity jest dowodem siły i wyrobienia politycznego włoskiej klasy robotniczej na przekór propagandzie, jaką prowadzi obecnie we Włoszech chadecka prawica.

Jak podaje w dalszym ciągu korespondent SAP: Ogłoszona przed dwoma dniami deklaracja polityczna włoskiej Partii Socjalistycznej stanowi wezwanie do zachowania jedności robotniczej, wyjaśnia charakter polityki opozycyjnej, która będzie obecnie prowadzono przez partie należąca do Frontu Demokratyczno - Ludowego, podkreśla znaczenie włoskiej Partii Socjalistycznej, która winna być nadal włoską awangardą rewolucyjną, wreszcie stwierdza wierność włoskiej Partii Socjalistycznej zasadom politycznym Frontu. Jak podaje PAP deklaracja podkreśla, że bezpośrednio po wyborach parlamentarnych z braku kontroli demokratycznej, rząd nie czekając na otwarcie parlamentu, bezceremonialnie zgłasza akces do bloku zachodniego. Ofensywa reakcji we Włoszech stanowi część ofensywy sił reakcyjnych na skalę międzynarodową. Rzeczywista obrona demokracji może nastąpić jedynie drogą natarcia na oligarchiczne interesy kapitalizmu, by doprowadzić do urzeczywistnienia reform.

Włoska partia socjalistyczna powinna przystąpić obecnie do bezpośredniej pracy w terenie, w związkach zawodowych, w samorządach, w szeregach masowego ruchu walczącego o ziemię, w walce o rady załogowe i o rozstrzygnięcie problemu Południa. Front Ludowo - Demokratyczny powinien istnieć nadal, gdyż siły zahartowane w walce wyborczej przeciwko reakcji będą musiały stoczyć nowe jeszcze cięższe boje.

Wybór Prezydium Akademickiego Komitetu Jedności Demokratycznej

Dnia 28 bm. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Centralnego Akademickiego Komitetu Jedności Demokratycznej, na którym prezydium ukonstytuowało się jak następuje: przewodniczący — poseł Zenon Wróblewski, wiceprzewodniczący — Sylwester Zawadzki, wiceprzewodniczący — Janusz Szałkowski. I sekretarz — Leon Janczak, II sekretarz — Mieczysław Walczak. Członkowie: Lipski Witold, Rostkowski Ludwik i Munk Andrzej.

W kilku wierszach

W Rzymie rozpoczęły się obrady Prezydium Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Francuska rada ministrów zaaprobowała projekt ustawy ratyfikującej polsko - francuski układ handlowy i finansowy.

Zachodnio-niemieckie partie komunistyczne ze stref amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej stworzyły połączoną organizację pod nazwą Socjalistyczna Ludowa Partia Niemiec. Przewodniczącym nowej partii został Max Reimann, dotychczasowy przewodniczący komunistycznej partii w angielskiej strefie okupacyjnej.

Włoskie koła demokratyczne stwierdzają, że obecny prezydent de Nicola może liczyć na ponowne poparcie jego kandydatury na to stanowisko przez wszystkie partie polityczne. W wypadku rezygnacji de Nicoli z urzędu prezydenta Włoch, chadecja wysunęłaby kandydaturę Sforzy.

Rada Główna brytyjskich związków zawodowych zaaprobowała na swym ostatnim posiedzeniu politykę gospodarczą ministra Crippsa, dotyczącą zamrożenia zarobków robotniczych.

Uroczyste akademie w przeddzień Święta 1 Maja

W przede dniu 1-go Maja odbyły się w całej Polsce tradycyjne wiece, zorganizowane przez komitety obchodu Święta Klasy Robotniczej. W czterdziestu największych ośrodkach kraju na wiecach tych przemawiali przedstawiciele władz centralnych obu partii robotniczych.

W Warszawie uroczysta Akademia Pierwszomajowa odbyła się w udekorowanej odświętnie sali ROMA. Na akademię przybyli: Wicemarszałek Sejmu tow. Zambrowski oraz członkowie Rządu z Wicepremierami: tow. Wiesławem Gomułką i ob. Korzyckim oraz Marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Na Akademii przemawiał Sekretarz Generalny KC PPR tow. Wiesław Gomułka. (Przemówienie podamy w jutrzejszym numerze).

Główne uroczystości na Śląsku Dąbrowskim w przede dniu święta 1-go Maja odbyły się w Katowicach, gdzie na uroczystej Akademii przemawiał Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Premier Józef Cyrankiewicz, którego obecność zebrani uczcili burzliwą owacją. (Przemówienie to drukujemy w dzisiejszym numerze).

W Krakowie odbyła się uroczysta akademia pierwszomajowa przy udziale władz, partii politycznych, wojska i organizacji. Akademię zagaił Sekretarz WK PPR tow. Łapot. Następnie zabrał głos Wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, który omówił stosunki wewnętrzne Polski i wskazał na całkowitą zgodność poglądów PPS i PPR w ocenie polskiej drogi do socjalizmu.

Pierwszomajowa Akademia w Żyrardowie odbyła się przy udziale około 4.000 ludzi. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Min. Świątkowski.

W dniu 30 b. m. na wszystkich wyższych uczelniach warszawskich odbyły się Akademie Pierwszomajowe. W nowym gmachu „Społem" przy ul. Różanej na Akademii z okazji Święta 1 Maja w imieniu obu partii robotniczych przemawiał prezes tow. J. Niemiec, a w imieniu Zarządu Głównego „Społem" tow. Żerkowski.

Wzmożona produkcja pierwszomajowym darem robotników

Ze wszystkich stron kraju napływają coraz to nowe meldunki donoszące, iż zgodnie z zapowiedzią, robotnicy dotrzymali specjalnych zobowiązań pierwszomajowych i wykonali dodatkowo szereg cennych prac.

Zakłady Cegielskiego w Poznaniu wykonały dodatkową produkcję na dzień 1 Maja w stu procentach, oddając na użytek Państwa parowóz, wagon osobowy, 2 piły hydrauliczne, 3000 piast rowerowych, 400 kompletów gwintowników oraz 300 maźnic.

Pracownicy DOKP Poznań przekazali, jako dar pierwszomajowy, nadprogramowo odremontowane parowozy i wagony w miejscowościach: Leszno, Gniezno, Jarocin, Zbąszynek i Poznań.

Pracownicy walcowni bruzdowej huty „Stalowa Wola" postanowili uczcić dzień 1 Maja wzmożoną produkcją. W ubiegłą niedzielę robotnicy ci pracowali na 2 zmiany, by powiększyć o 400 ton produkcję tzw. rydli morgenowskich. Rydle te potrzebne hucie „Kościuszko" do wykonania planu, zostały jej niezwłocznie przekazane.

W przeddzień święta 1-Majowego odbyła się w Gdańsku uroczystość przekazania społeczeństwu Wybrzeża 5 autobusów typu „Leyland", całkowicie skarosowanych w warsztatach głównych MZK. Szósta jednostka — autobus — została wyremontowana przez robotników bezpłatnie. Równocześnie Gdańska Dyrekcja Odbudowy przekazała min. Rabanowskiemu, odbudowany w ciągu dwóch miesięcy, kosztem 7 miln. zł, most podnoszony, tzw. „Zielony Most", będący ważną arterią komunikacyjną trasy Gdańsk—Elbląg.

Robotnicy warsztatów portowych Szczecińskiego Urzędu Morskiego w Golęcinie oddali do użytku trzy, samorzutnie wyremontowane holowniki „Komar", „Zbyszek" i „Zośka".

Robotniczy Lublin może się również pochwalić dużymi wynikami pracy. PKP — Lublin ofiarował 6 wagonów kolejowych, wykonanych bezpłatnie w czasie godzin nadliczbowych. Robotnicy Cukrowni i Rafinerii wykonali 150 proc. planu. Państwowa Fabryka Obuwia im. Buczka przekazała Centrali Zbytu ponad 14.000 par obuwia. Majątki Państwowych Nieruchomości Ziemskich wykonały 80 proc. rocznego planu. Warsztaty parowozowni ofiarowały 2600 godzin bezpłatnej pracy. Lubelska fabryka maszyn i narzędzi rolniczych notuje wykonanie planu w pierwszym kwartale gospodarczym br. w 120 proc.

Robotnicy Górnego Śląska dotrzymali słowa. Kopalnie: „Gen. Zawadzki", „Mysłowice", „Centrum" i „Katowice", zwiększyły wydajnie wydobycie węgla. Niemniej cenne „podarunki" pierwszomajowe ofiarowały huty: „Kościuszko", „Bankowa", „Bobrek", „Zygmunt". Pracownicy fabryki chemicznej „Giesche" w Katowicach wykonali przedterminowo plan produkcyjny, przewidziany na m-c kwiecień br.

Górnośląska fabryka żarówek „L - 2" wykonała na 1 maja 30 tysięcy żarówek, zaś zakład „M-23" już kilka dni przed świętem wyprodukował dodatkowych 10 spawarek wirujących przy miesięcznej produkcji 20 spawarek.

Pracownicy Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego złożyli 100.000 zł i 10 gr. złota na odbudowę kraju.

Józef Cyrankiewicz

ŚWIĘTO BRATERSTWA WALKI

europejskiego. Na tle rozkładu Drugiej Międzynarodówki, w okresie pierwszej wojny światowej, na tle upadku i politycznej kompromitacji kierownictwa większości wielkich masowych partii socjalistycznych i socjalno - demokratycznych zachodu i środka Europy — ta konsekwentnie i nieugięcie rewolucyjna postawa partii bolszewickiej nabiera specjalnego wyrazu. Temu właśnie faktowi istnienia owej partii bolszewickiej zawdzięcza socjalizm i proletariat światowy największe od czasów Rewolucji Francuskiej wydarzenie historyczne: pierwszą zwycięską rewolucję proletariacką!

W październiku 1917 roku partia bolszewicka utorowała drogę do władzy proletariatowi rosyjskiemu i stworzyła po raz pierwszy w dziejach przesłanki do praktycznej realizacji ustroju socjalistycznego na obszarze jednej szóstej powierzchni globu ziemskiego. Od tej chwili centrum rewolucyjnej myśli socjalistycznej, centrum polityki proletariackiej, centrum rewolucyjnego ruchu robotniczego przenosi się z zachodu Europy na wschód. Stolicą rewolucji, którą od końca wieku XVIII i przez cały niemal wiek XIX był Paryż — teraz staje się Moskwa.

Rozbicie ruchu robotniczego

CZY oznacza to, że r..h robotniczy zachodu postradał w tym okresie między pierwszą, a drugą wojną światową wszelkie znaczenie? Bynajmniej. Fala rewolucyjna po pierwszej wojnie światowej podniosła się wysoko w całej Europie, nie tylko w Rosji. Polska, Węgry, Niemcy, Austria były tą falą objęte bezpośrednio, a jej odgłosy docierały na zachód Europy. Ale w tych wszystkich krajach rozłam i rozbicie ruchu robotniczego paraliżowały siły klasy robotniczej, stępiały jej moc uderzeniową. Zbyt silnie nad częścią ruchu robotniczego ciążył balast reformizmu i prawicowego oportunizmu. Z drugiej zaś strony rewolucyjny odłam proletariatu, kierowany przez partie komunistyczne, nie zdołał pozyskać sobie dostatecznych wpływów w klasie robotniczej. Wreszcie tam, gdzie rewolucja złamała w pierwszej fazie opór i władzę burżuazji, przyszła interwencja zagraniczna, której proletariat zachodnio - europejski nie był w stanie powstrzymać z tych samych powodów.

Nastały lata reakcji powojennej, a potem kontrrewolucji faszystowskiej. Jedyną wyspą w tym morzu pozostał Związek Radziecki, budujący socjalizm i gotujący się zarazem do odparcia nieustannie wiszącej nad nim interwencji kapitalistycznej. Za barierą wrogiego okrążenia kapitalistycznego budowała się nadludzkim wysiłkiem narodów Związku Radzieckiego potęga, która za lat kilkanaście uratować miała ludzkość przed zalewem hitlerowskiego barbarzyństwa.

Budowała się ta potęga nie tylko w atmosferze nienawiści i wrogości ze strony całego świata kapitalistycznego i burżuazyjnego. Otaczała bowiem Związek Radziecki również kiepsko skrywana lub wcale jawna nienawiść prawicowych przywódców reformistycznego socjalizmu. I tylko lewica socjalistyczna była w ruchu tą grupą obok komunistów, która umiała ocenić postępowy charakter i rewolucyjną rolę ZSRR. Możnaby rzec, że stosunek do ZSRR był w tym okresie prawdziwym sprawdzianem rewolucyjnych intencji i socjalistycznej szczerości każdego socjalisty, każdej grupy w obozie robotniczym.

Lewica socjalistyczna nie była w tym okresie organizacyjnie związana z partiami komunistycznymi, ani z międzynarodówką komunistyczną. W większości swej pozostawała w związkach organizacyjnych z Międzynarodówką Socjalistyczną i partiami socjalistycznymi poszczególnych krajów. Ale zasadniczym postulatem politycznym lewicy socjalistycznej był w tym okresie, zwłaszcza po triumfach faszyzmu, jednolity front, jedność działania całej klasy robotniczej na platformie walki z faszyzmem i obrony Związku Radzieckiego. Lewica socjalistyczna uważała realizacje tych postulatów za swą misję polityczną, a oddziaływanie w tym duchu na masy robotnicze skupione w partiach socjalistycznych — ze swe zadanie.

Nowe perspektywy

Z WYCIĘSTWO obozu demokratycznego i pokonanie faszyzmu w drugiej wojnie światowej otworzyło przed ruchem robotniczym nowe perspektywy. Decydującym czynnikiem tego zwycięstwa była Armia Radziecka, oręż narodów radzieckich, praca robotnika radzieckiego. Związek Radziecki zadał śmiertelny cios niezwyciężonej zdawałoby się machinie wojennej Hitlera. Czerwone sztandary ojczyzny rewolucji, zatknięte na ruinach Berlina, zwiastowały światu koniec hitlerowskiej zmory i koniec najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojny.

W tym momencie ujawniła się w całej pełni postępowa rola Związku Radzieckiego. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej cały olbrzymi szmat Europy na wschód od Niemiec znalazł się poza orbitą możliwości interwencji kapitalistycznej. Dzięki temu ruch robotniczy tych krajów, nauczony doświadczeniami okresu międzywojennego i zjednoczony we wspólnym działaniu jednolitego frontu, potrafił nie tylko rozprawić się z rodzimą burżuazją i rodzimym obszarnictwem, nie tylko ująć władzę w swe ręce, ale i utrzymać tę władzę, umocnić się przy niej, zniszczyć podstawy feudalizmu i kapitalizmu i podjąć dzieło budowy socjalizmu w swych krajach.

I znowu, w tej wielkiej rewolucji, która dokonała się po drugiej wojnie światowej na ziemiach od Bałtyku po Bałkany, wzorem i natchnieniem dla ruchu robotniczego były osiągnięcia i zdobycze Związku Radzieckiego.

A ideologicznym drogowskazem w tej walce był marksizm, wzbogacony doświadczeniami wielkiej Rewolucji Październikowej i naukami jej przywódców Lenina i Stalina.

★

OBCHODZILIŚMY w Polsce święto majowe od pierwszego roku jego proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania caratu, krwią zlewając bruki miast polskich. Obchodziliśmy je w latach rewolucji rosyjskiej i polskiej 1905-6 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach. W latach pierwszej wojny światowej obchodziliśmy je mimo stan wyjątkowy, zakazy Besselera i kule niemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je potem w latach drugiej niepodległości, jako dzień walki o prawa robotnicze, a potem jako protest przeciwko sołdatesce i dyktaturze kliki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dziś, po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce, jako święto wolności narodowej i wolności społecznej. Jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego, święto jedności robotniczej i zbratania mas pracujących. W tym samym duchu obcodzą dziś ten dzień lud Związku Radzieckiego, lud Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Albanii, ludy krajów socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Na bezdrożach kompromisów

JAKŻE inny charakter ma dziś Święto to w krajach zachodu! Rozbity ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych pod wpływem swego prawicowego kierownictwa wprowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, co więcej, oddana w służbę cudzej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu. I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznej i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzień 1 Maja wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako d... ...ki o socjalizm.

(Dokończenie ze str. 1)

Paryż, Berlin, Bruksela czy Londyn nie są już dziś ośrodkami, z których promieniuje na świat cały postępowa myśl społeczna, skąd rozlega się hasło walki o Socjalizm, skąd idzie wzór i przykład dla ruchu robotniczego inych krajów. Proletariat Rosji, Polski, Jugosławii czy Czechosłowacji przejął wielkie tradycje rewolucyjnego Paryża. Ze spuścizny Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ze spuścizny rewolucji 1830 i 1848 roku, spuścizny Komuny Paryskiej my, socjaliści rewolucyjni i komuniści, wykuliśmy oręż walki o wyzwolenie ludzkości. Stopiliśmy te tradycje z naukami marksizmu i uczyniliśmy z

nich ładunek ideowy, który klasę robotniczą całego świata poprowadzi ku lepszej przyszłości, na ten ostatni bój, który my już mamy za sobą, a który tamtych wciąż jeszcze czeka.

My, z kraju budującego się socjalizmu, z krajów zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głębokiego związku z proletariatem całego świata.

Moskwa, Warszawa, Praga i Belgrad wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi. Ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powiewać będą także z murów i domów Londynu, Paryża, Brukseli czy Rzymu. Lat temu dziesięć i nam wydawał się ten cel odległy. Dziś jest w zasięgu naszej rzeczywistości. Przyjdzie ch... gdy robotnicy socjalistyczni zachodu wyswobodzą się ostatecznie spod wpływów socjalistycznej prawicy i w jednolitym froncie z partią komunistyczną pójdą po drodze rewolucyjnej walki o Socjalizm. Ale warunkiem powodzen... tej walki jest tak, jak u nas, jedn... działania klasy robotniczej i całej ludności pracującej.

Dzięki jednolitemu frontowi

W DNIU 1 Maja polska klasa robotnicza, polski świat pracy, zarówno PPS jak i PPR, z dumą patrzą na mi...y okres, na osiągnięcia tego okresu — na wyniki pracy i odbudowy, jakie w Polsce zostały osiągnięte. Ten trzyletni przeszło okres od wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji nie został zmarnowany. Nie został zmarnowany, tylko w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi.

To jednolity front nie pozwolił ani na chwilę reakcji liczyć na rozbicie klasy robotniczej. To jednolity front nie dopuścił do żadnych takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo przemian ustrojowych.

Na zgromadzeniu w roku 1946 po zawarciu umowy o jedności działania między obiema partiami klasy robotniczej, powiedzieliśmy wyraźnie: Wszyscy, którzy liczyli na powtórzenie roku 1918 w Polsce, wszyscy, którzy liczyli, że po rewolucyjnej fali przyjdzie rozbicie, anarchia, a potem reakcja: „porzućcie wszelką nadzieję!"

Wydaje mi się, że cały miniony okres świadczy aż nadto wyraźnie, jak śmieszne mogłyby być nadzieje tych wszystkich, którzy dalej liczyli, że znajdzie się okazja wbicia klina w klasę robotniczą i skompromitowania idei jednolitego frontu i, co zatem idzie, zaprzepaszczenia nie tylko Polski Ludowej, ale przyszłości Polski w ogóle, — bo jakaż Polska inna, jak nie Ludowa, sprostałaby tym wszystkim trudnościom i zadaniom, jakie stoją przed nami?

Cały miniony okres był więc zwycięską walką — zwycięską, ale trudną, wspólną walką o dotrzymanie ducha i litery zawartej między dwiema partiami umowy — o zrealizowanie tej umowy, o przybliżanie wykonania całości tej umowy.

To była walka. Z kimże ta walka się toczyła? Czy toczyła się ona między PPS a PPR? Czy toczyła się między robotnikami należącymi do PPS a robotnikami należącymi do PPR?

Nie!

Otóż to była wspólna walka obu partii i wspólna walka robotników PPS - owskich i PPR - owskich ze wszystkimi czynnikami, które wykonaniu tej umowy przeszkadzały. To była walka z istniejącymi wzajemnymi uprzedzeniami, wyrosłymi na gruncie przeszłości. To była walka ze złymi tradycjami rozbicia.

To była walka o przezwyciężenie wszystkiego, co kiedyś w innych warunkach historycznych mogło dzielić i dzieliło, a także tego, co nie powinno było dzielić i na skutek prawicowego kierownictwa — dzieliło. To była walka ze wszystkimi upiorami przeszłości, walka o przezwyciężenie popełnionych w przeszłości błędów, walka o wyciągnięcie z tych błędów wszystkich nauk. To była walka z narowami sekciarstwa, utrudniającego jednolitofrontową praktykę.

To była wreszcie walka z wrogą idei jednolitego frontu prawicą, która jednolity front chciała skompromitować złą praktyką. I w ten sposób każdy prawicowiec żywił ideologicznie sekciarza, a sekciarz mimo woli napędzał wodę na młyn prawicowca.

O podniesienie świadomości mas

TEN cały miniony okres — to była walka o podniesienie świadomości mas na wyższy stopień — pełnego zrozumienia wagi jedności działania i jednolitego frontu.

To była wreszcie także niełatwa walka ze wszystkimi naciskami i inspiracjami z zewnątrz, od agentur obcych, od najrozmaitszych ośrodków, których całym zadaniem było podminowywać w Polsce jednolity front i przy okazji wysadzić go w powietrze — rozbić klasę robotniczą i tym klinem wedrzeć się w Polskę Ludową!

Gdzie i kiedy nastąpiło w tej historycznej walce zwycięstwo i jakież są jego owoce?

Byłoby wielkim uproszczeniem powiedzieć, że zwycięstwo ideologiczne nad wszystkim, co było idei jedności działania wrogie, następowało tylko na wspólnych zebraniach komitetów, tylko na wspólnych aktywach, tylko na szkołach partyjnych, tylko na uroczystościach. Gdyby tak było, to byłoby to łatwe zwycięstwo — papierowe zwycięstwo. Należałoby wtedy powiedzieć, że jeszcze więcej uroczystości, jeszcze więcej referatów o jedności działania, a zwycięstwo przyszłoby samo.

Nieprawda. Żadna bitwa nie jest jeszcze wtedy wygrana, kiedy się w sztabie opracuje na papierze najgenialniejszy choćby plan. Bitwa jest wtedy wygrana, kiedy ten plan realizuje w walce zdyscyplinowana armia.

Komitety nasze i centralne i wojewódzkie i powiatowe aktywy — to były sztaby opracowujące plan. Realizowała te plany walka. Umowę — pieczętowała zwycięska walka wyborcza.

Umowę pieczętowały nie niedzielne zebrania aktywów, ale dnie od poniedziałku do soboty, pełne zdwojonego, bardziej zorganizowanego i bardziej świadomego politycznie wysiłku polskiego górnika i hutnika, murarza i tragarza, inżyniera i technika, urzędnika i każdego pracownika, profesora i studenta — świadomej przeżywanej epoki młodzieży i coraz bardziej świadomego uczestnictwa wsi.

Zdwojony wysiłek

BARDZIEJ zorganizowany, bardziej świadomy, a więc zdwojony wysiłek mas pracujących — to było pełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości, które dawały reformy społeczne — to było intensywne zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich — to było przekroczenie planu odbudowy gospodarczej — to było zmiażdżenie przez Polskę Ludową wszystkich wrogich sił podziemia — to było konsekwentne, bez demagogii i bez czeków bez pokrycia, polepszanie bytu mas pracujących, które swoim własnym wysiłkiem otworzyły sobie i Polsce perspektywy dalszego rozwoju.

Postępująca stabilizacja życia politycznego, konsekwentna wewnętrzna i zagraniczna polityka, polityka bezpieczeństwa i pokoju, polityka walki z niebezpieczeństwem agresji niemieckiej, polityka oparcia się o mocne sojusze z ZSRR i krajami demokracji ludowej — stworzyły ramy dla rosnącego wysiłku mas pracujących w odbudowie kraju, w nowym zagospodarowaniu kraju i urządzeniu go dobrze i na stałe. Tym mocniejszym, bo namacalnym stało się doświadczenie, że poprawa bytu mas pracujących zależna jest w ogromnym stopniu od nich samych, od wysiłku i od wzrostu produkcji.

A wyniki tego wysiłku — rozwój Polski — duma klasy robotniczej ze swoich osiągnięć, wzrost produkcji—jasne perspektywy przyszłości pracującego narodu—tymi wynikami mierzy się zwycięstwo polityczne minionego okresu, jedności działania klasy robotniczej.

Bitwa o Polskę

TUTAJ na polu odbudowy i na polu wykonania planu rozgrywała się druga, po walce wyborczej, wielka zwycięska bitwa o Polskę.

Widoczny już dziś wynik tej walki, widoczne, choć wymagające jeszcze wielu wysiłków, zwycięstwo, widoczna prawidłowość drogi, którą poprowadziły klasę robotniczą obie Partie — stworzyły w masach nową, wyższą, niepodobną nawet do tej sprzed 3 lat świadomość ideologiczną i polityczną.

A więc okres trzyletni — to okres jedności działania jednolitego frontu klasy robotniczej. Dzięki tej jedności działania osiągnięte zostały podstawowe, decydujące o obliczu Polski, zdobycze polityczne, społeczne i gospodarcze.

Te zdobycze osiągnięte jednolitym wysiłkiem mas pracujących, te rezultaty jednolitego frontu pozwoliły z kolei narosnąć nowej, wyższej świadomości mas.

Jest to bezsprzecznie, po przezwyciężeniu stojących na progu trzechlecia nieufności, uprzedzeń i trudności, wynikających z poprzedniego okresu — wynik długiego procesu. Jest to jedyny wynik, jakiego oczekiwała po nas klasa robotnicza.

Ta wyższa dziś świadomość mas pozwoliła nam z kolei przejść także w nowy etap orga...y klasy robotniczej, w etap przygotowania jedności, która to jedność jako perspektywa, jako cel, jasno została określona w umowie.

Ileż znikło w międzyczasie uprzedzeń, nieufności i niesłusznych dziś odrębności! Ileż narosło dobrej tradycji wspólnego działania! Z tego właśnie rodzi się jedność.

Ku jedności organicznej

JEST to jedność organiczna, bo wypływa zarówno ze świadomości woli kierownictwa obu partii, jak też z obecnej dojrzałej już do realizacji jedności świadomości mas.

I dlatego ją realizujemy.

I dlatego 1 Maja tegoroczny jest świętem jedności klasy robotniczej.

I jak przedtem przez cały czas słyszeliśmy syrenie głosy, nawołujące nas do zerwania lub do osłabienia jednolitego frontu, w imię najrozmaitszych podrzucanych przez reakcję — haseł tak dziś słyszymy podobne głosy tym mocniej, tym zacieklej i tym rozpaczliwiej walczące przeciw największej groźbie dla reakcji i największej groźbie dla wrogów narodu polskiego — a mianowicie przeciw jedności.

Jakich argumentów się przy tym nie używa?

Jakim błotem nas się nie obrzuca.

Sądzę, że wystarczy nam PPS-owcom PPR-owcom i całej klasie robotniczej zadać sobie kilka prostych pytań.

Z kimże to mamy odbudowywać Polskę?

Z panem Marshallem?

Z kim mamy budować w Polsce Socjalizm?

Z amerykańskim kapitalizmem?

Z kim mamy utrwalać niepodległość Polski?

Z protektorami agresywnych Niemiec?

Z kim mamy utrwalać bezpieczeństwo naszego narodu i pokój?

Z podżegaczami wojennymi?

Na jakąż naiwność, głupotę, śmią liczyć tacy, którzy by sądzili, że potrafią wywołać takie kapitulanckie wobec reakcji nastroje!

Wbrew tym wszystkim głosom, wbrew zajadłej, zrozumiałej nienawiści do nas całej reakcji, wszystkich, którzy liczyli na rozbicie, na odwrócenie koła hist... ...sze partie dla dobra ludu robotniczego, dla dobr... niepodległej Polski Ludowej, dla dobra Socjalizmu, dla wzmocnienia frontu walki o pokój, konsekwentnie realizować będą na najbliższym etapie jedność organiczną PPS i PPR.

Bolesław BIERUT

Spółdzielczość i demokracja — to pojęcia nierozdzielne. Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość osiąga zadania podstawowe w ogólnokrajowym życiu gospodarczym i kulturalnym.

Józef CYRANKIEWICZ

Spółdzielczość to armia demokracji gospodarczej

Robotnicy PPS-owcy, PPR-owcy i bezpartyjni mówią o jedności i pracy

Stanisław Szewczyk z „Czerwonego Parowozu“

Tak bym wam powiedział o znaczeniu jedności

Tow. Stanisław Szewczyk.

Towarzysza Stanisława Szewczyka, drużynowego stolarskiego z Ostrowieckich Zakładów Parowozowych, przy ul. Kolejowej, które zyskały dzięki zdecydowanej postawie załogi fabrycznej w walce z sanacją chlubne miano „Czerwonego Parowozu“ — zastajemy przy robocie. Tow. Szewczyk jest pierwszym pracownikiem Zakładów (pracuje w nich od 27 lat) i wypróbowanym, starym członkiem PPS.

Prośbą o wywiad jest zaskoczony.

— Jak to... tak odrazu?

W końcu jednak godzi się. Pytamy:

Warszawa

— Jaki sens ma, według was wyścig pracy?

— Myślałem, że pytanie będzie trudniejsze — pada odpowiedź — Otóż, to jest przecież proste i zrozumiałe. Wyścig to nie jest ani sport ani przymus. Ja to rozumiem jako wzmożony i mądrzejszy wysiłek w pracy. Zwiększamy produkcję — jasne — przez to podnosimy dobrobyt. Uważam, że oprócz klasy robotniczej — także inni muszą wzmóc wysiłek, współzawodniczyć w podnoszeniu wydajności i sprawności pracy. Za dużo jest jeszcze, towarzyszu, u nas mówiąc tak prosto — darmozjadów, kombinatorów i innych pasożytów, z którymi trzeba walczyć.

— Co według was należy zrobić — aby walka ta uwieńczona była szybkim sukcesem?

— Między innymi towarzyszu, prowadzić tę dalszą walkę o Polskę ludzi pracy, o Polskę Socjalistyczną będzie nam łatwiej w jednej organizacji partyjnej polskiej klasy robotniczej...

Mnie trudno jest mówić o ogólnym znaczeniu jedności organicznej, chociaż czuję, tak jak to wszyscy u nas, że ona prawie się już dokonała. Ale tak ot, w codziennym życiu — to przecież ułatwi nam ona pracę nad organizowaniem i podnoszeniem produkcji, pracę szkoleniową i społeczną... i wogóle towarzyszu, sprawniej i skuteczniej będziemy mogli działać. Tak bym Wam powiedział o znaczeniu jedności

Napiszcie też towarzyszu, że w „Czerwonym Parowozie“ my — PPS-owcy nie myślimy nawet o jakimś „wchłonięciu“ nas. Czujemy się silni i chcemy wnieść do przyszłej partii całą naszą aktywność i najlepszą wolę.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI

Henryk Sawicki z P.Z.S.

Nas nic nie dzieli a wszystko łączy

Warszawa

Kto zwiedza dziś Państwowe Zakłady Samochodowe przy ul. Mińskiej 25 na Pradze, z trudem tylko może sobie uświadomić, że jeszcze trzy lata temu wszystko leżało tu w gruzach. Szybka odbudowa jest zasługą ludzi załogi fabrycznej.

Rozmawiamy z jednym z przodowników pracy P.Z.S., towarzyszem z Polskiej Partii Robotniczej — Henrykiem Sawickim. Nie jest to już człowiek młody, ale oczy tow. Sawickiego są młode, pełne zapału i ognia.

— Mam 51 lat — mówi tow. Sawicki, a od czternastego roku życia zarabiam na swoje utrzymanie. Od 1922 roku pracuję w przemyśle motoryzacyjnym, nic więc dziwnego, że mogę zrobić nieraz więcej niż niejeden młody. Mam doświadczenie.

W roku 1945 przystąpiłem do odbudowy fabryki, jako jeden z pierwszych. Było nas wtedy jeszcze bardzo niewielu, a roboty prawie ponad siły. Ale jakoś wytrwaliśmy...

— A dziś? — wtrącamy pytanie.

Tow. Sawicki uśmiecha się z zadowoleniem:

— Dziś nie ma żadnego porównania z tym, co było jeszcze w roku 1946. Załoga liczy 600 pracowników. Fabryka się rozszerza, powstają nowe działy. Praca idzie jak w zegarku.

Jestem od trzech miesięcy majstrem w ramowni, gdzie wyrabia się ramy do nowych motocykli. Przed paru dniami wykończyliśmy właśnie 150 ramę do „Sokoła“...

— To jeszcze niewiele — tow. Sawicki uprzedza nasze pytanie. Przez te trzy miesiące organizowaliśmy dział. Teraz będziemy produkować więcej.

Tow. Henryk Sawicki.

Bo wiecie, my chcemy i uczymy się coraz lepiej pracować. Jest wśród nas wielu takich, którzy jeszcze niedawno nie mogli wyrobić 100 proc. normy, a teraz już przekraczają 150. Dużo działa dobry przykład towarzyszy z obu bratnich partii. Dobrze się stało, że niedługo połączymy się w jednej organizacji. Uważam, że nas — ludzi pracy, nic nie dzieli, a wszystko łączy. To jasne: pracujemy przy jednej maszynie, przy jednym imadle.

ADAM KASKA

Jan Kołacz z „Norblina“

Coraz lepiej

Warszawa

Towarzysza Kołacza — brygadzistę z fabryki „Norblin“ przy ul. Żelaznej długo trzeba namawiać, zanim godzi się na rozmowę.

— Dlaczego akurat ja? — Przecież takich jak ja jest w zakładzie wielu.

Tow. Kołacz pracuje w „Norblinie“ od 1925 roku. W Partii jest już 26 lat.

— Co myślicie, towarzyszu, o jedności organicznej naszych partyj?

„Programowość“ tego pytania zaskakuje trochę tow. Kołacza.

— Towarzyszu, wiecie co — mówi po chwili namysłu nasz rozmówca — odpowiem tak, jak sprawa rzeczywiście wyglądała i wygląda. Fabryka była zniszczona prawie w 100 procentach. Kto przyszedł i chciał — ten robił. Nie pytaliśmy się jaki szyld: PPS czy PPR. Pracował — dobrze. A nie chciało mu się robić — to czy PPS-owiec, czy PPR-owiec, żegnaliśmy się z nim.

Przychodzili wtedy do nas, tu do fabryki rozmaici, niby „starzy pracownicy“, żeby popatrzeć i pośmiać się. Wariatów z nas jak to się mówi, robili. „Co? wy tu na tych gruzach się męczycie? Przecież pieniądze teraz (było to w roku 1945) na ulicy leżą, tylko pokombinować trochę trzeba“. I wiecie towarzyszu — to może nawet nie trzebaby tak mówić — ale teraz, jak ci sami przychodzą do nas po pracę — to człowiekowi jednak przyjemnie jest, że prawdziwa robota, to zawsze się opłaci.

Tow. Jan Kołacz.

— No, dobrze, ale mieliście przecież mówić o zjednoczeniu partyj — przerywamy.

— Aha. Właśnie.. Myśmy się tu już przy tej robocie zjednoczyli. Bo, co nas dzieliło [illegible] dzieli?... Pewnie, że się tam nie [illegible]ło bez tego, żeby się od czasu d[illegible]su nie posprzeczać. To się zawsz[illegible] wszędzie zdarza. Ale połączyła [illegible] robota. A teraz, jak jest już coraz lepiej i lżej — to nam wszystkim, jak plan przekraczamy — to też wszyscy jesteśmy zadowoleni. I PPS-owcy i PPR-owcy.

PIOTR ANDRZEJEWSKI

Franciszek Zgrzebniok z huty „Pokój“

Ta nowa Polska — to właśnie dla takich jak my — robotników

Górny Śląsk

Franciszek Zgrzebniok, kowal na wydziale młotowni huty „Pokój“ ma lat 55 i wyrabia 217 proc. normy. Po dniówce nie zastaję go w domu. Pracuje na polu, odległym o dwa kilometry, dokąd prowadzi mnie mała wnuczka przodownika pracy. Z daleka patrzą na nas Zgrzebniok i jego żona, staruszka, siedząca w słońcu na odwróconych taczkach.

Zgrzebniok twardo, po śląsku podaje dłoń i patrzy trochę nieufnie, kiedy mówię, że jestem dziennikarką. Ale kiedy zadaję pierwsze pytanie, rozpogadza się. Widać, że lubi ten temat i że jest mu bliski — praca.

— A no, widzicie — powiada — już 36 lat robię na hucie. Tylko, że różnie bywało w tamtych latach. Człowiek wyrabiał „pańską dniówkę“ to i ciężko było i pracować się nie chciało, a jeszcze wojna przyszła i Niemcy nam tu dobrze za skórę zaleźli, górnoślązakom.

Teraz, jak już jesteśmy u siebie, to i można więcej z siebie dać. Ja na przykład, dostaję łupki do obrobienia. Wtedy wyrabiałem 25, a teraz, jak się postaram i jak dobrze sobie wszystko wyrychtuję, — to i 50 zrobię w tym samym czasie.

— A czy nie szkodzi wam to, jesteście przecież starsi, a niektórzy mówią, że współzawodnictwo niszczy człowieka?

— To nie jest prawda — oburza się Zgrzebniok. To nie jest prawda, przecież młody nie jestem, ale zarobię tyle, że lepiej człowiek zje, no i siły mam sporo, nie mogę narzekać. Po pracy codziennie przychodzę tu na pole robić. Praca na polu to najlepszy odpoczynek — uśmiecha się. Mam zresztą pięcioro dzieci, które tak samo wychowałem.

A jeszcze co do tego współzawodnictwa, to mówię Wam, że jak tylko je wprowadzili na hucie, zaraz przystąpiłem. Chociaż w partii nie jestem w żadnej, ale swoje wiem, że partie z tym współzawodnictwem, to dobrze pomyślały. Dla kogóż my tutaj robimy? Dla Niemca — to każde dziecko wie, że nie robiłoby się. Wiemy, że robimy dla siebie, dla Ludowej Polski, żeby ją odbudować, żeby było w niej jak najlepiej. Ja jestem robotnik, hutnik, a przecież ta nowa Polska, to właśnie dla takich jak my, dla robotników i dla chłopów.

— A jak jest z tym współzawodnictwem u was, na hucie?

— Ano jest tak, że przeważnie przodują partyjni. Takich jak ja, bezpartyjnych, to jeszcze ciągle mamy za mało, a ja to myślę, że wszyscy powinni się do tego przyłożyć, bo każda godzina przemitrężona na hucie to już robi uszczerbek.

Żegnam się ze Zgrzebniokiem, z jego polem i hutą „Pokój“ przesłoniętą dymami. Z daleka jeszcze odwracam się i widzę go, pochylonego przy taczkach.

Prawdą jest, że nie tylko huty, kopalnie i fabryki, ale i tacy właśnie ludzie Śląska — to prawdziwe serce Polski.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Bracia Bugdołowie

Bracia Bugdołowie ze „Śląska“

Osiągniemy 600 proc.

Górny Śląsk

—Chcielibyśmy jeszcze swój rekord pobić i osiągnąć 550 procent, a nawet 600 procent normy — powiada Bernard, starszy z braci Bugdołów.

Okazuje się, że obecne ich osiągnięcie 552 proc. wydaje się naszym przodownikom pracy jeszcze za małe i nie wystarczające.

— Jestem pewny, że to wyrobię i nie „ukrzywdzę się“, dlatego chcę koniecznie wyrobić jeszcze więcej...

Młodszy brat Rudolf Bugdoł, przyszły kandydat na Akademię Górniczą przytakuje Bernardowi

Obaj bracia nie mają łatwej pracy, bo chodnik, jak powiadają, jest kiepski i długi, poza tym węgiel twardy, transport niedogodny i urządzenia techniczne kopalni „Śląsk“, gdzie pracują są już mocno przestarzałe. A mimo to, kopalnia „Śląsk“ gdzie współzawodnictwo zarówno indywidualne, jak i zespołowe idzie pełną parą, szczyci się właśnie takimi asami pracy jak bracia Bugdołowie, Janega, Wiencek, Klabisz i inni.

Bracia Bugdołowie pierwsi w Polsce górnicy, wykonali trzyletni plan w ciągu 15 miesięcy. Plan ten obejmuje 36 norm, podczas gdy nasi współzawodnicy osiągnęli 39 norm. (w ciągu 3 miesięcy 16 norm).

— Grunt, żeby współzawodnictwo było dobrze zorganizowane, bo wymaga ono nie tyle sił fizycznych, ile sprytu — opowiada Bernard Bugdoł **— ja już znam tajemnicę węgla i mam różne kombinacje wybijania otworów, stosowania materiału wybuchowego, tak, aby jak najmniej zużywać pracy. Ładujemy 47 — 50 wozów węgla dziennie, to wypada 40 ton na jednego.**

Obaj bracia są wysocy, szczupli, lecz muskularni. Rudolf jest zapalonym sportowcem i muzykiem, Bernard zaś każdą wolną chwilę poświęca na czytanie książek.

— Zresztą mało mam z niego pociechy, bo on wciąż lata — objaśnia młodziutka żona Bernarda i matka dwu jego córeczek — bo wszędzie go ciągną. Ciągle mu nakazuję, żeby się położył i choć trochę odpoczął po pracy, ale on nie ma tej „cichej krwi“, nie potrafi...

Rzeczywiście, Bernard Bugdoł, który objął sztandar współzawodnictwa po niezapomnianym bohaterze pracy Pstrowskim — ma sporo roboty. Musi bowiem baczyć, aby tempo tej doniosłej akcji na wszystkich kopalniach nie osłabło ani na chwilę, nie wolno mu więc odpoczywać.

— Kłopot mam tylko z tymi odwiedzającymi dziennikarzami i różnymi ciekawskimi, którzy zjeżdżają na dół do kopalni i przeszkadzają mi w pracy — powiada. Owszem, po dniówce chętnie z wszystkimi porozmawiam, ale podczas szychty nie lubię przerywać roboty.

Kiedy mówimy dalej o współzawodnictwie i zjednoczeniu obu bratnich partii, bracia Bugdołowie — przodujący górnicy polscy podkreślają:

— Współpraca między PPS i PPR zacieśnia się coraz bardziej, tym lepiej rozumiemy to, ponieważ nas, górników, łączy mocne i ścisłe ogniwo — wspólna praca...

MARIA PODOLSKA

Józefa Seweryniak z PZPB Nr. 1

Robotnicy chcą iść razem!

Łódź

Przodownik czy przodownica pracy, widziani od strony oficjalnej, podczas uroczystego wręczania odznaczeń, to nieśmiało uśmiechnięci, nieporadni często ludzie. Przy warsztacie natomiast są świadomymi pracownikami, zdecydowanie dążącymi do celu.

Odbywa się właśnie południowa zmiana fabryki Nr 1 Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego w Łodzi. Spośród wychodzących wyławiamy przodownicę pracy, tow. Józefę Seweryniakową i prosimy o chwilę rozmowy.

Pociągła twarz o wyblakłym nieco, lecz energicznym spojrzeniu, rozjaśnia się uprzejmym uśmiechem.

— Owszem, proszę bardzo. Ale dobrze, że przychodzicie teraz. Godzinę temu za żadne skarby nie odeszłabym od warsztatu. Wyjątkowo mi dzisiaj „leciały“, ani jednej przerwy.

— Właśnie o to chodzi — mówię. Jesteście towarzyszko, przodownicą pracy. Chcielibyśmy wiedzieć, jak wam wystarcza jedna para rąk do kilku krosien.

Starczy. I to nie do kilku, ale kilkunastu — brzmi dumna odpowiedź. — Pracowałam przez parę miesięcy na sześciu krosnach, teraz już mam 12, a moje stare ręce nieźle sobie radzą. Na 6 krosnach wyrabiałam do 180 procent ponad normę. Przegonię niejedną młodszą.

—Tak podkreślacie swój wiek. Przecież jesteście zupełnie młodą kobietą!

Rzeczywiście, tow. Seweryniakowa, mimo lekko posiwiałych skroni, ma twarz niemal bez zmarszczek. Jest ruchliwa, żywo gestykuluje, bez przerwy uśmiecha się.

— Jestem już babką, a na samej tkalni pracuję od 13 lat. To niezły kawał czasu chyba. Niemcy człowieka wymęczyli, ale i tak nie dali rady. Mam jeszcze dość sił, żeby pracować dobrze dla Polski.

— Ale dlaczego wzięliście aż 12 krosien. Na 6 zarabialiście, zdaje się, dość dobrze?

Nie pracuję przecież dla siebie tylko. Zarobek był wystarczający, to prawda, ale tu chodzi o coś innego jeszcze. My teraz pracujemy dla siebie, robotnik dla robotnika. Dlaczego mam być gorsza od innych. U nas tak się wszyscy zapalili do współzawodnictwa, że zabrakło na sali krosien. Ciągle przychodzą do mnie kobiety i pytają, kiedy będą mogły także pracować na dwunastkach.

Tow. Seweryniakowa zapaliła się, mówiąc dalej:

— Widzicie, niejedno się słyszy. Ludzie różnie gadają. Ale ci, co gadają, mało robią. Tak samo w sprawie jedności. Jestem przecież w PPS kawał czasu i wcale to dla mnie nie jest nowość. My z PPR-ówkami dawno już razem pracujemy i wiem, że myślimy to samo. Że się tam różni przemawiali, to chyba nie robotnicy. Jak ktoś dba tylko o swój brzuch i chce żyć dla siebie, to różne sztuki robi. Robotnicy chcą iść razem. Razem pójdziemy w pochodzie 1 Majowym. I tak powinno być. I tak będzie!

BARBARA DRZEWIŃSKA

Jan Żeleśkiewicz z „Gerlacha“

Jesteśmy gotowi

Warszawa

Początkowo rozmowę przerywają nam członkowie koła fabrycznego PPR, którzy mają pełno interesów do swego sekretarza. Nie ma się czemu zresztą dziwić, jest pora obiadowa. Wystarczy jednak chwila spokoju, aby tow. Żeleśkiewicz mógł odpowiedzieć na wszystkie postawione przeze mnie pytania.

— Pytacie mnie, jak robotnicy „Gerlacha“ przyjęli zapowiedź bliskiej jedności obu partii robotniczych? Odpowiem krótko: ze szczerym zadowoleniem. Na terenie naszej fabryki nie było zresztą nigdy jakichś większych nieporozumień pomiędzy członkami obu partii robotniczych. Wspólna praca, te same kłopoty, a przede wszystkim przywiązanie do fabryki, której odbudowa jest naszą największą troską, kazała nam już dawno zapomnieć, że mogło nas coś dzielić. Mamy zresztą najwspanialsze tradycje wspólnej walki. Już w 1905 r. robotnicy „Gerlacha“ walczyli wspólnie o socjalizm.

— W tej hali — tow. Żeleśkiewicz pokazuje mi przez okno ruiny potężnego bloku fabrycznego — pracował kiedyś jako tokarz gen. Świerczewski. To zobowiązuje — dodaje z naciskiem.

— A jak, Waszym zdaniem, odbije się połączenie partyj na wynikach pracy?

Tow. Żeleśkiewicz.

— Jesteśmy głęboko przekonani, że zjednoczenie przyczyni się do dalszego wzrostu produkcji. Współzawodnictwo, u nas podjęte już w grudniu 1947 r. dało w rezultacie wykonanie planu w 135 procentach. Poziom ten jest dziś już prawie normą, którą musimy przekroczyć! Dokonamy tego na pewno, gdy tylko otrzymamy potrzebne, brakujące nam narzędzia.

REMIGIUSZ ŚLUSAREK

Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

Zarząd — Warszawa, ul. Nowy Świat 64

Telefony: Centrala 870-87, 830-83, 888-31, 830-82

ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ — ul. Marcinkowskiego 1, tel 21-97
GDAŃSK - SOPOT — ul. Bieruta 42, tel. 511-47
KATOWICE — ul. Mickiewicza 14 tel 307-21
KIELCE — ul. Sienkiewicza 69 tel 18-08
KRAKÓW — ul. Potockiego 18 tel. 553-44
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 6 tel 159-43
POZNAN — ul. Mickiewicza 36 tel 38-28
SZCZECIN — ul. Z Felczaka 14 tel 30-43
WARSZAWA — ul. Nowy Świat 7 tel 831-24
WROCŁAW — ul. Szewska 61/62, tel. 30-05

PRZEDSTAWICIELSTWA

LUBLIN — ul. Zamojska 21 m. 15
OLSZTYN — ul. Puławskiego 5

EKSPOZYTURY

BIAŁYSTOK — ul. Waryńskiego 25
JELENIA GÓRA — ul. Długa 1
RZESZÓW — ul. Jagiellońska 8-a
TORUŃ — ul. Mostowa 11 m. 14
ZAKOPANE — ul. Krupówki 632

Zaopatruje w surowce, materiały pomocnicze i narzędzia zrzeszone w związku Spółdzielnie przemysłu włókienniczego, odzieżowego, skórzanego, drzewnego, wikliniarskiego, metalowego, elektrotechnicznego, mineralnego, chemicznego, poligraficznego, papierniczego, ludowego i artystycznego, usługowego i inne.

Przyjmuje zamówienia na wyroby
Prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną wyrobów
Eksportuje wyroby Spółdzielni zrzeszonych w Związku.

TOWARZYSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

„TRAWERS"

HACIEWICZ i SERWIŃSKI inżynierowie

WARSZAWA, UL. JAKUBOWSKA 14

Rok założenia 1923 — tel. 10.52.98

Towarzystwo wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres inżynierii i budownictwa

---

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Warszawa-Zachód

Z ODPOW. UDZ.

Siedziba zarządu i magazyny — Wolska 82
Piekarnia mechaniczna — Staszyca 7
(zdolność prod. 24.000 kg. dziennie)
Garaże — Dworska 50

POSIADA 28 SKLEPÓW — ZRZESZA 10.400 CZŁONKÓW
ZATRUDNIA 307 PRACOWNIKÓW

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„RADIATOR"

Warszawa, ul. Dobra 2

wykonuje instalacje kanalizacyjno - wodociągowe i gazowe oraz centralnego ogrzewania, pralnie, kuchnie i suszarnie

---

SPÓŁDZIELNIA TEKSTYLNO-BIELIŹNIANA

„SOWA"

z odp. udziałem w Warszawie

ul. Polna nr 40 * Telefon 8-72-33

przyjmuje roboty wchodzące w zakres konfekcji

DAMSKIEJ i MĘSKIEJ

TAPCZANY

AMERYKANKI, — FOTELE, — MATERACE — ŁÓŻKA polowe żelazne — solidne — tanie

oraz wykonuje wszelkie roboty tapicerskie

Spółdzielnia Tapicerów

ZGODA 4 — NOWOGRODZKA 23

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE

Henryk Kuczyński i S-ka

WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA NR 41 — TEL. 85-810

TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE

Bank Spółdzielczy Farmaceutów

Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ W WARSZAWIE

ULICA ZŁOTA 9 — TELEFON 8-82-64

ODDZIAŁ W KATOWICACH, ULICA SŁOWACKIEGO 24

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, ULICA BASZTOWA 3

FARBY LAKIERY, POKOSTY MYDŁO

dodatki do mydła

Z. CHEŁSTOWSKA i S-ka

Marszałkowska 9

Farby, Lakiery Koloryty, Pokosty

Towarowa 6

naprzeciw Dworca Głównego

F-a M. LEMAN i W. KARFINSKA

BIURO HANDLOWE

„HOSTRA" Spółka z o. o.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 59 (95) m. 11

Telef.: 881-55, 825-66, 882-55

Magazyny: Chmielna 69a

Sprzedaż: ziemiopłody, nasiona APROWIZACJA STOŁÓWEK Artykuły budowlane i opałowe

Export — Import

»MITRA«

MIĘDZYMIASTOWE TRANSPORTY

Sp. z o. o.

Warszawa, ul Twarda 58 m. 7. — Telefon nr. 8 88-54

TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE KOLEJOWE I SAMOCHODOWE

ŁADUNKÓW MASOWYCH, ZBIOROWYCH, DROBNICOWYCH

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

WARSZAWA-ŚRODMIEŚCIE

rozpoczyna z dniem 1 maja r. b.

tani miesiąc sprzedaży artykułów włókienniczych i gospodarstwa domowego

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI ZA OKAZANIEM LEGITYMACJI CZŁONKOWSKICH OTRZYMUJĄ: **10% RABATU**

Sprzedaż odbywa się w następujących sklepach:

ul. NOWY ŚWIAT 2
„ HOŻA 35
„ HOŻA 61
„ MARSZAŁKOWSKA 32
„ SMOLNA 11
„ TAMKA 18
Al. SIKORSKIEGO 56
ul. MARSZAŁKOWSKA 116
„ ŻELAZNA 36
„ SOLEC 85
„ ŻELAZNA 36
„ ZŁOTA 45

DOM TOWAROWY UL. MARSZAŁKOWSKA 8

DOM HANDLOWY IMPORTOWO - EKSPORTOWY

„DIMEX"

J JANOWSKI i S-KA

WARSZAWA, ZŁOTA 73 — Telefony: 887-69 i 834-41

polecа ze swych składów:

PARAFINĘ
CEREZYNĘ
POTAŻ ŻRĄCY KOH
DWUCHROMIAN SODU
CHROMIAN SODU
BROMEK SODOWY
BROMEK AMONU
KWAS CHROMOWY
KLEJ KAURITOWY
TRÓJETYLAMIN
LAKIER DO PAZNOKCI
HYDROL W PŁYNIE
ŚWIECE SAMOCHODOWE
KALKĘ MASZYNOWĄ

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA 2921

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

m. ŁODZI, ul. Piotrkowska 77

TELEFON 177-78 i 177-79

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe
Otwiera r-ki czekowe i bieżące
Udziela kredytów: rzemiosłu, drobnemu przemysłowi i rolnikom

Znane od 30 lat najlepsze gumy do wycierania

„Guma Myszka"

Sp. z o. o.

WARSZAWA, Fabryka: Obozowa 1 — skład Marszałkowska 104 telefon 828 70

SZKŁO!

Perfumeryjno - Kosmetyczne
Laboratoryjne
Farmaceutyczne
Dentystyczne
Butelki do kwasu, lemoniady i piwa
Kałamarze
Cylindry do lamp
Słoje i gąsiory

poleca

SPRZEDAŻ WYROBÓW SZKLANYCH I BAKIELITOWYCH

JÓZEF PAROL

WARSZAWA, CIEPŁA 3 m. 17 tel. 8-80-49 3202

KRAWIEC

St. Makowski

uruchomił swą pracownię przy ulicy NOWY ŚWIAT 46 (dawniej Al. Jerozolimskie 24) do powstania Nowy Świat 22. 3159

WYTWÓRNIA WSIĄŻEK

L. Markiewicz

WARSZAWA, UL. SREBRNA 16

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

HYDROTECHNIKA

KUSKÓWSKI i ŚLIWICKI

Warszawa, Królewska 16

Różne węże, manometry, hydrometry, termometry, wytwornice acetylenowe, uszczelniacze na parę i wodę.

WÓZKI

dziecięce łóżeczka rowerki

BAZAR AMERYKAŃSKI

Poznańska 21

MATERIAŁY BIELIŹNIANE

poleca:

ST. ŚWISTAK

W-wa, ul Ząbkowska 1 róg Targowej, sklep Nr. 5

3398

Najtaniej i najszybciej przędzie oraz zakupi każdą ilość wełny merynosowej

Spółdzielnia Pracy Przędzalniczej

„PRZĄDKA"

WARSZAWA JAGIELLOŃSKA 4/6 tel. 76-19 3176

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

PASTĘ DO OBUWIA
PROSZEK DO PRANIA
PROSZKI DO SZOROWANIA
PROSZKI DO CZYSZCZENIA
SODĘ AMONIAKALNĄ (BIELIDŁO)
SODĘ KRYSTALICZNĄ
ŚWIECE STOŁOWE
ULTRAMARYNĘ DO BIELIZNY

SPRZEDAJE

PAŃSTWOWY SKLEP CHEMICZNY

WARSZAWA

NOWY SWIAT RÓG MŁ. JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

»DOBROLIN«

F. A. i G. PAL, WARSZAWA, UL. WOLSKĄ 159

poleca znane ze swej dobroci:

PASTY DO OBUWIA I ZAPRAWY DO PODŁÓG,
PŁYNY DO CZYSZCZENIA METALI,
PROSZKI DO SZOROWANIA
PROSZEK DO PODŁÓG „TEMPO"

POLECAM W NAJNOWSZYCH FASONACH ZEGARKI, BRANZOLETKI, PIERŚCIONKI ORAZ INNĄ BIŻUTERIĘ PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

KAZIMIERZ BIBIK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA NR 94 TEL. 851-62

WARSZTAT ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI NA MIEJSCU

„ANGOLA" AL. GEN. SIKORSKIEGO 54.

RESTAURACJA — KAWIARNIA

KUCHNIA WYBOROWA — CENY PRZYSTĘPNE

Koncert od godz. 16.

RECEPTARIUM POLONICUM

ZBIÓR PRZEPISÓW NA LEKI RECEPTUROWE DLA UŻYTKU LEKARZY I APTEKARZY

Opracował mgr W. Głowacki

Wydawca: Farmaceutyczny Instytut Wydawniczy przy Naczelnej Izbie Aptekarskiej imienia profesora Bronisława Koskowskiego, WARSZAWA, UL. ZŁOTA 9

Inż. T. JAROSZ

BIURO TECHNICZNE I PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

W-wa, ul. Obrońców 1 m. 2., tel. 10-55-07

Projektuje i wykonuje wszelkie roboty budowlane i konstrukcyjne

Specjalność

Konstrukcje żelbetowe, z elementów składanych typu NH i TK-pionierska działalność i kilkuletnia praktyka w tej dziedzinie.

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA

Wł. H. LIBSZ

Warszawa, Senatorska nr 21-25 róg Wierzbowej (gmach Teatru Wielkiego)

Poleca ze składu i na zamówienie produkcję fabryk przemysłowych: tkaniny jedwabne, bawełniane, wełniane wszelkiego rodzaju. Materiały dekoracyjne i krawatowe oraz konfekcję damską, męską i dziecinną.

Przedstawicielstwa firm szwajcarskich:

jedwabie wszelkiego rodzaju oraz koronki i wyroby firankarskie. Wzory do obejrzenia na miejscu w firmie.

„Pastilles Victoire"

stosowane przy: KASZLU, CHRYPCE, BÓLU GARDŁA, DUSZNICY itp.

3167 ŻĄDAĆ W APTEKACH

ZAKŁADY GRAFICZNE

„GRYF"

UL. SREBRNA 16

DRUKARNIA LITOGRAFIA INTROLIGATORNIA

Wytwórnia pudełek tekturowych

„ZACE"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, UL. SREBRNA 16.

Co daje Warszawie wielka magistrala W — Z

Dużo się mówi i pisze ostatnio o budowie arteii W—Z, nie wszyscy jednak orientują się dokładnie jakie korzyści dla Warszawy w szczególności, a dla całego kraju w ogóle daje wykonanie tej olbrzymiej inwestycji. Prace przy budowie magistrali są już bardzo zaawansowane, tempo robót wzmaga się z dnia na dzień. W przededniu Święta Pracy zwróciliśmy się do kierownictwa budowy Trasy W—Z o poinformowanie nas nie tylko o toku bieżących prac, lecz także o znaczeniu nowej wielkiej magistrali w całości prac odbudowy Warszawy.

Koncepcja przebicia trasy W—Z powstała w kwietniu 1946 r. w związku z decyzją budowy mostu Śląsko - Dąbrowskiego. W lipcu 1947 r. wykonano projekt szkicowy, który z kolei został zaakceptowany przez najwyższe władze państwowe z Prezydentem R. P. na czele. Wtedy to właśnie zapadła decyzja opracowania projektu wstępnego. Prace nad tym zakończono w październiku tegoż roku. Projekt wstępny

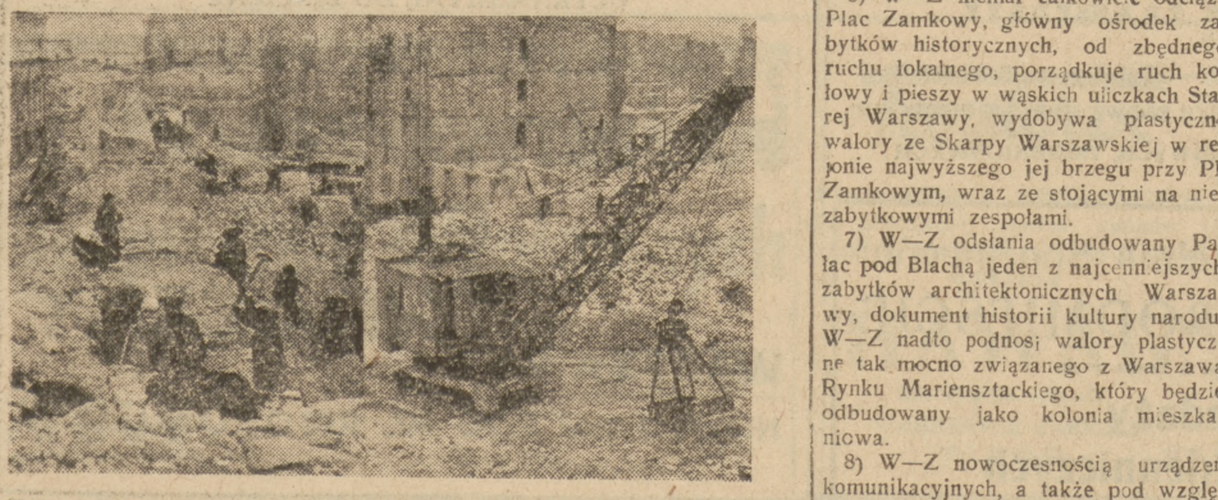

Tak wygląda obecnie trasa W—Z koło Placu Zamkowego. (Foto SAP)

zatwierdzony został przez Ministerstwa: Odbudowy i Komunikacji, oraz przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy. Wydano dyspozycje do rozpoczęcia robót przygotowawczych w terenie i opracowania projektu szczegółowego, obejmującego całość trasy W—Z i całego rejonu od ulicy Radzymińskiej do Młynarskiej oraz od Pl. Teatralnego do ulicy Długiej.

W sztabie pracowników W—Z

Projekt szczegółowy został już fragmentarycznie wykończony, w całości zaś zakończony będzie w czerwcu r. b.

Pracuje nad nim 70 inżynierów i techników w specjalnej pracowni W—Z, która mieści się w Pałacu pod Blachą.

Roboty w terenie ruszyły całą parą i rozwinęły się szybko zarówno na odcinku budowy lądowej, jak i wodnej (most).

Elementy zasadnicze

Głównymi elementami całości trasy W—Z są: most Śląsko - Dąbrowski, tunel pod Krakowskim Przedmieściem (długości 200 mtr.), wiadukt nad t. zw. Wisłostradą, wiadukt nad Rynkiem Mariensztackim i urządzenia drogowe. Długość całej trasy wynosi 6.260 m.

Co daje trasa W—Z

1) Najkrótsze i niemal w zasadzie bezkolizyjne połączenie śródmieścia Pragi z śródmieściem Warszawy lewobrzeżnej, oraz z dzielnicami północnymi: Żoliborz, Bielany, Marymont, (za pośrednictwem nowej Marszałkowskiej).

2) W—Z przejmuje poważną część ruchu tranzytowego przez Warszawę z powiązaniem go z ruchem lokalnym, ale bez zakłócenia tego ruchu.

3) W—Z odciąża most Poniatowskiego i Aleje Sikorskiego, rozładowuje zatory komunikacyjne na skrzyżowaniu z Targową, Zieleniecką, Nowym Światem, Bracką, Marszałkowską, Żelazną i Towarową.

4) W—Z daje możliwość masowej komunikacji tramwajowej, autobusowej, samochodowej, a nawet konnej (na moście).

5) W—Z ożywia i aktywizuje północne części śródmieścia Warszawy i Pragi (przewidywane budownictwo mieszkaniowe ZOR wzdłuż W—Z w r. 1949 na sumę około 5 miliardów zł.

Kult dla zabytków

6) W—Z niemal całkowicie odciąża Plac Zamkowy, główny ośrodek zabytków historycznych, od zbędnego ruchu lokalnego, porządkuje ruch kołowy i pieszy w wąskich uliczkach Starej Warszawy, wydobywa plastyczne walory ze Skarpy Warszawskiej w rejonie najwyższego jej brzegu przy Pl. Zamkowym, wraz ze stojącymi na niej zabytkowymi zespołami.

7) W—Z odsłania odbudowany Pałac pod Blachą jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych Warszawy, dokument historii kultury narodu. W—Z nadto podnosi walory plastyczne tak mocno związanego z Warszawą Rynku Mariensztackiego, który będzie odbudowany jako kolonia mieszkaniowa.

8) W—Z nowoczesnością urządzeń komunikacyjnych, a także pod względem architektonicznym i urbanistycznym dostosowuje się do nowoszesnych rozwiązań mostu Śląsko - Dąbrowskiego oraz do planu generalnego odbudowy i przebudowy Warszawy.

9) W—Z likwiduje istniejące do wojny błędy układu byłego mostu Kierbedzia, Nowy Zjazd, b. Wiadukt Pancera, który stanowił skomplikowany przebieg wąskimi uliczkami, zlikwidowana również będzie kolizja ruchu tranzytowego i lokalnego.

Co już wykonano?

Wykonano: szereg rozbiórek oraz poważną część robót ziemnych, oczyszczono z gruzu dużą ilość terenu, wykonano poważną część wykopu pod tunel, odbudowano w 85 procentach filary dla mostu, rozpoczęto budowę kolonii mieszkaniowej na Rynku Mariensztackim, rozpoczęto roboty terenowe w punktach: Dworzec Wileński, ulica Zygmuntowska, Leszno, Wolska.

Harmonogram robót, przewidujący szczegółowo wszystkie roboty, oraz ostateczne ich ukończenie na dzień 22 lipca 1949 r. jest wykonany dotąd bez opóźnień.

Rząd zapewnił potrzebne środki finansowe zarówno na rok bieżący jak i na rok 1949.

W dniu dzisiejszym w wielkiej manifestacji świata pracy budowniczowie trasy W—Z biorą udział jako osobna zwarta grupa (przeszło 2.000 osób), wykonująca największą w kraju inwestycję i jedną z największych tego rodzaju w Europie

(S-ki).

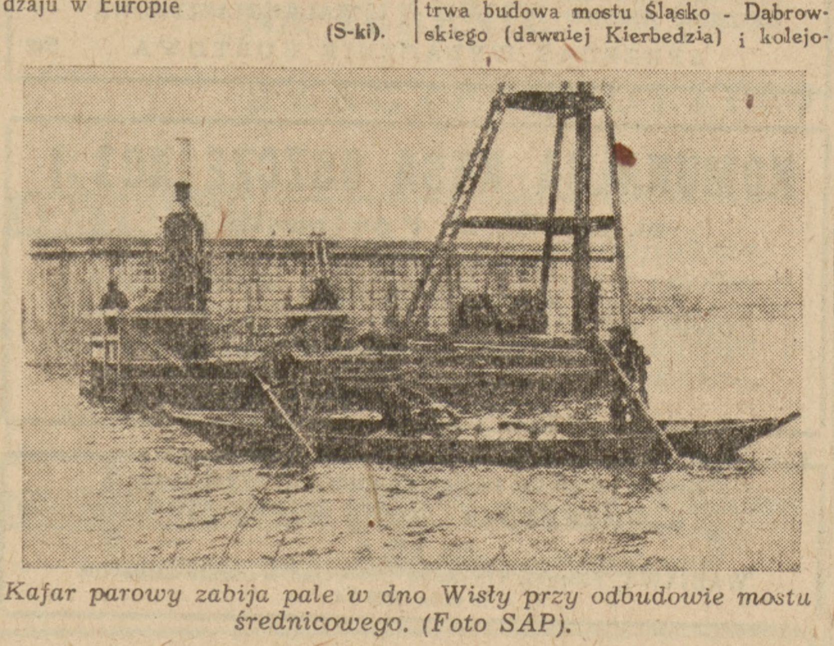

Kafar parowy zabija pale w dno Wisły przy odbudowie mostu średnicowego. (Foto SAP).

Kredyty dla spółdzielni pracy i spółdzielni handlowych

W bieżącym roku nie można było zaspokoić wszystkich zapotrzebowań na kredyty ze strony spółdzielni, gdyż zaledwie część planu kredytowego opracowanego przez BGS mieściła się w ogólnym planie kredytowym państwa. Dlatego zgłoszenia spółdzielni o kredyty rozpatrywane były pod kątem właściwej hierarchii potrzeb. Spółdzielnie, których potrzeby były poprzednio już zaspokojone w szerszym zakresie, musiały ustępować miejsca w akcji kredytowej innym spółdzielniom.

W najbardziej trudnej sytuacji znajdują się spółdzielnie pracy, których potrzeby są daleko większe od przyznanych im kredytów. Z sumy, jaką dysponował Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, można było udzielić tym spółdzielniom kredytów w wysokości 570 milionów złotych. Pozwoliło to na uwzględnienie wniosków kilku spółdzielni wytwórczych (210 milionów zł), paru budowlanych (128 milionów), komunikacyjnych i rzeźniczo-wędliniarskich (180 milionów zł) i zaledwie jednej spółdzielni rybackiej (52 miliony zł), która zawarła umowę na dostawy większych partii ryb, przeznaczonych na eksport do Austrii i Włoch.

Szczególnie ciężka jest sytuacja kredytowa spółdzielni budowlanych ze względu na przeciąganie przez zleceniodawców okresu regulowania rachunków za wykonaną pracę, a stoimy przecież w pełni sezonu budowlanego, który wymaga zwiększonych kredytów. To też BGS zabiega o powiększenie kredytów dla tego typu spółdzielni.

W celu lepszego zabezpieczenia kredytów udzielanych spółdzielniom trudniącym się przeróbką lub sprzedażą drzewa BGS wprowadził ostatnio — na podstawie odpowiedniego uprawnienia — rejestrowy zastaw drzewny.

Z kredytów BGS do dnia 1 kwietnia b.r. korzystały bezpośrednio spółdzielnie:

a) Spożywców na sumę 3.921 milionów zł.

b) Zamknięte (działające głównie przy zakładach przemysłu węglowego i hutniczego) — 1.081 milionów zł.

c) Wojskowe — 119 milionów zł.

d) Wydawnicze — 1.061 milionów zł.

e) Księgarsko-papiernicze — 223 miliony zł.

f) Rzemieślnicze — 54 miliony zł.

g) Inne handlowe — 195 milionów zł.

Kredyty udzielone przez BGS bezpośrednio spółdzielniom o charakterze handlowym oraz spółdzielniom pracy nie obejmują kredytów przyznanych wielkim centralom spółdzielczym na te same cele, w sumie zł 13 miliardów 538 milionów. Łączna kwota kredytów BGS dla spółdzielni spożywczych i wytwórczych wynosi 20 miliardów 761 milionów złotych.

Ta wielka suma kredytów rozprowadzonych przez BGS, a opartych w 70 proc. na środkach finansowych, otrzymanych z Narodowego Banku Polskiego, świadczy wybitnie o opiece, jaką państwo nasze otacza ruch spółdzielczy oraz przemawia za koniecznością nasilenia zbiórki wkładów, celem odciążenia Narodowego Banku Polskiego i oparcia kredytów głównie na środkach zebranych na rynku pieniężnym. Leży to w interesie zdrowia naszej waluty i będzie miało duży wpływ na poziom realnej wartości uposażeń świata pracy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Niedziela — godz. 14 „Cyd"; godz. 18 „Penelopa".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Król Włóczęgów".
TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 19 „R. H. Inżynier".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz 19 „Szczęśliwe dni".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg — Widmo".
TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Rozdroże miłości".
TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 18,30 „Słomkowy kapelusz".
TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. godz. 19 „Lisie gniazdo".
TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa). Dziś teatr nieczynny.
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".
TEATR GULIWER (Królewska 13): godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".
CYRK nr 2 (Al. Zieleniecka, róg Targowej): początek przedstawień codziennie o godz. 19,15. W soboty godz. 15,30 i 19.15. W niedziele i święta godz 12, 15,30 i 19.15.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE KLASYCZNYM

Teatr Klasyczny daje dziś po południu pięćdziesiąte przedstawienie, granej z wielkim powodzeniem sztuki J. Zawieyskiego pt. „Rozdroże miłości" — bezpłatnie dla świata pracy.

W sztuce reżyserowanej przez M. Dulębę występują: M. Gorczyńska, A. Łodziński J. Śliwiński, D. Wodyńska, E. Wiśniewski, H. Wojciechowska i A. Żabczyski.

NASTĘPNY KOLEJNY ODCINEK POWIEŚCI

„Amerykanin"

UKAŻE SIĘ POJUTRZE

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Dusze Czarnych" Pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 13. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 23.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Bitwa o szyny". Pocz. seansów: 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.) 19.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Ostatni etap". Pocz. seansów: godz. 13. 15.30 (18 dla Zw. Zaw.). 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Nauczycielka wiejska". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Moje uniwersytety". Początek seansów godz. 13, 15, 17, (19 dla Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Krążownik Wareg". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 21, (dla Zw. Zaw. o 19).

RADIO

NIEDZIELA, 2 MAJA

Warszawa I

7,00 Sygnał; 7,05 „Zegarynka muz."; 8,00 Dziennik; 8,30 Muz. popularna; 9,00 Aud. słowno-muz.; 10,00 Msza polowa z Rynku w Miłosławiu; 10,45 Muzyka polska z płyt; 11,00 Przybycie sztafet z ziemią z pobojowisk i dekoracja pomnika Krzyżem Grunwaldu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej; 11,30 Muzyka polska z płyt; 12,00 Bieg Narodowy na przełaj (sygnał do rozpoczęcia biegów narodowych w całym kraju); 12,05 Koncert muzyki polskiej, w przerwie Transmisja z uroczystości na poligonie w Miłosławiu; 13,45 „Niedziela na wsi"; 14,30 Entuzjaści i entuzjastki", felieton; 14,40 Słońce o północy — słuchowisko; 15,25 „Polskie Pieśni Chóralne"; 15,55 „Polska muz. Ludowa"; 16,40 Audycja dla dzieci; 17,00 „Zagadnienie rozwodu", pog.; 17,05 Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,20 Wieczór autorski St. Ryszarda Dobrowolskiego; 19,20 „Historia o cudownym fezie", intermedium plebejskie w opr. J. Tuwima; 19,40 Program lok.; 20,00 Dziennik; 20,15 Reportaż z Miłosławia; 20,50 Reportaż z biegu narodowego; 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski"; 21,30 „Na muz. fali"; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,02 Muzyka popularna; 10,00 „Bal", fragment powieści; 10,15 VI aud. z cyklu „Poematy Symf."; 11,00 Przegląd najciek. aud. przyszłego tyg.; 11,05 Koncert Ork. Reprezentacyjnej Wojska Polskiego pod dyr. mjr Wiśniewskiego; 11,30 „Pan Tadeusz"; 11,45 Muzyka taneczna; 12,04 Aud dla dzieci; 12,20 Koncert muzyki tanecznej i rozrywkowej; 13,20 „Kultura i Sztuka", felieton; 13,30 „Mozaika muz." z płyt.

Zdobycze odbudowy stolicy to zdobycze świata pracy

Olbrzymie osiągnięcia w odbudowie Warszawy, to przede wszystkim rezultat niezmożonego wysiłku mas pracujących, to pot i ofiarność tysięcy robotników, najściślej związanych i bezpośrednio biorących udział w niespotykanym w dziejach naszych — gigantycznym przedsięwzięciu budowlanym. Jakże daleko posunęliśmy już to dzieło naprzód, po trzech latach uporczywej i systematycznej walki ze zniszczeniem i gruzami!

Gdybyśmy podsumowali straty materialne w budynkach mieszkalnych, w fabrykach, w cennym sprzęcie, w zakładach użyteczności publicznej, w dobrach kulturalnych, w majątku prywatnym — doszlibyśmy do zawrotnych sum, jeżeli w ogóle możnaby mówić o uchwyceniu tych strat rachunkiem.

Lecz „Miasto Niepokonane" w zadziwiająco krótkim czasie potrafiło zaleczyć najcięższe z ran.

Rekordy

Dziś w zbliżającej się szybko do liczby 600 tys. ludności stolicy (przyrost miesięczny wynosi przeciętnie 6 tys. osób), do odbudowanych szkół podstawowych uczęszcza 68 tys. dzieci, 12 wyższych uczelni kształci ponad 20 tys. młodzieży akademickiej. W jednym tylko pełnym jeszcze improwizacji sezonie budowlanym roku 1945 wyremontowano względnie odbudowano 21,370 izb. Codziennie, w stolicy daje przedstawienie 13 teatrów i 6 kin, podczas gdy w 1945 nie było ani jednej całej sali.

Gazownia, elektrownia, wodociągi zaspokajają już zapotrzebowanie miasta. Zużycie gazu na mieszkańca jest dwa razy większe niż w r. 1939. Prawie 80 tys. m. sześciennych wody dostarczają w ciągu domy, straszliwie przez Niemców zniszczone wodociągi. W 148 proc. zaspokaja potrzeby stolicy elektrownia, której zwaliska piętrzyły się w styczniu 1945 na pustym Wybrzeżu Kościuszkowskim. Miejskie Zakłady Komunikacyjne, które ze spalonych zajezdni wyciągnęły w r. 1945 wraki swych wozów przewiozły w r. 1947 247 milionów pasażerów.

Odbudowa mieszkań

Potrzeby mieszkaniowe stolicy są jeszcze ogromne. Przeciętnie 3,3 osoby przypada na jedną izbę! W takim „zagęszczeniu" mieszka dziś jeszcze ok. 50 proc. ludności.

Rozpoczęta przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową planowa budowa nowych, wielkich osiedli mieszkaniowych na Mokotowie, Kole i Ochocie, szerokie plany Zakładu Osiedli Robotniczych, który domami mieszkalnymi dla świata pracy zamierza już wkrótce pokryć m. in. Muranów i Żerań—są zapowiedzią wielkich zamierzeń, czekających na swą realizację w następnym etapie prac.

Mosty

Wskutek działań wojennych wszystkie mosty warszawskie uległy zniszczeniu. Natychmiast przystąpiono do ich odbudowy. W szybkim tempie odbudowano dwa: Poniatowskiego i kolejowy pod Cytadelą. W roku bieżącym trwa budowa mostu Śląsko - Dąbrowskiego (dawniej Kierbedzia) i kolejowego średnicowego. Montaż mostu Śląsko - Dąbrowskiego rozpocznie się 1 sierpnia br. Ukończenie mostu przewidywane jest na lipiec przyszłego roku. Łączy się on z budową wielkiej magistrali W — Z, o której obszernej piszemy obok.

Na moście średnicowym przeprowadzono roboty wstępne i przygotowawcze. Początek montażu nastąpi w końcu maja br., zakończenie na wiosnę 1949 r.

Gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Placu 3 Krzyży (Foto Film Polski)

Zdrowie i szpitalnictwo

Po oswobodzeniu stolicy liczba zachorowań epidemicznych była zastraszająca. 1.I.45 r. istniały w Warszawie tylko cztery szpitale w prowizorycznych budynkach szkolnych na Pradze, mogące pomieścić 700 łóżek. W roku 1945 zanotowano 772 wypadków duru plamistego, 468 wypadków duru brzusznego. Miejskich ośrodków zdrowia było w tym czasie 10, poradni — 58.

Liczba szpitali na dzień 1.I.47 r. wynosiła 14 z 3.923 łóżkami. Jednocześnie pomimo znacznego wzrostu liczby ludności stolicy zanotowano w roku 1947 tylko 14 zachorowań na dur plamisty i zmniejszoną liczbę 240 wypadków duru brzusznego. W okresie roku 1947 w 15 miejskich ośrodkach zdrowia udzielono 338 tys. porad lekarskich, wykonano 140 tys. zabiegów leczniczych, 447 tys. szczepień ochronnych. W roku 1947 istniało 113 poradni lekarskich.

Na dzień 1 maja 1948 r. mamy 17 szpitali z 5.472 łóżkami.

Energiczna akcja zwalczania chorób wenerycznych i alkoholizmu poparta akcją propagandową daje już rezultaty. Na transparentach pierwszomajowych będziemy czytali napisy: „Robotniku, zważ ilu tych towarzyszy wódka wytrąciła z szeregów pracowniczych!"

Rozwój ceramiki półszlachetnej na Dolnym Śląsku

Dzięki dużym ilościom surowców mineralnych oraz ich dobrej jakości na terenie Śląska Dolnego powstał i poważnie się rozwinął przemysł ceramiki kamionkowej, bardzo ważny dla przemysłu budowlanego, chemicznego i innych.

Najważniejszym czynnikiem, powodującym rozwój tego przemysłu, były złoża wysokowartościowych surowców, dających możność uzyskania różnorodnej produkcji przy zastosowaniu minimalnych ilości surowców zagranicznych.

Zakłady ceramiki półszlachetnej produkują kamionkę sanitarną, kanalizacyjną, kwasoodporną, płytki ścienne glazurowane, białe i kolorowe, klinkier budowlany i okładzinowy, wyroby szamotowe i naczynia gospodarcze.

W okresie przedwojennym przemysł kamionkowy Śląska Dolnego był dobrze rozwinięty i znany zarówno w Niemczech jak i w innych krajach. Po wojnie C. Z. P. Min. częściowo zabezpieczył zdewastowane zakłady ceramiki półszlachetnej. Ponieważ przedwojenna produkcja tych zakładów była nastawiona w przeważnej swej części na eksport i dziś zakłady te starają się o zdobycie zagranicznych rynków zbytu.

Fabryka płytek ściennych w Przyborsku posiada najnowocześniejsze urządzenia. W Laskowicach zgrupowano aż 7 fabryk kamionki kanalizacyjnej, lecz są to niewielkie zakłady.

Natomiast z przejętych zakładów, Ziębice stanowią poważny zakład w dziedzinie produkcji kamionki kanalizacyjnej kwasoodpornej. Jest to jedna z największych Zakładów tej gałęzi przemysłu w Europie, posiadająca 48 pieców, służących do wypalania.

Do ważnych wyrobów produkowanych w Ziębiciach należą obecnie zbiorniki kwasoodporne o pojemności 1000 l. transportowe i stojące, dla zaspokojenia potrzeb przemysłu chemicznego, włókienniczego, węglowego i innych. Poza tą produkcją wyrabiają Ziębice różne przewody, krany, kuwety, chłodnice, pierścienie Raschinga i inne. Pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych Ziębic zależeć będzie od dużych inwestycji. Zagadnienie rozbudowy Ziębic było jednym z problemów wysuwanych na konferencji współpracy polsko - czechosłowackiej.

Rozbudowa przemysłu kamionki kwasoodpornej jest b. ważna tym bardziej, iż przed wojną tej gałęzi przemysłu prawie u nas nie było — jedna tylko fabryka „Marywil" w Radomiu produkowała naczynia kwasoodporne wysokiej klasy, jednak w niewielkiej ilości.

W miarę wzrostu zapotrzebowania na artykuły z tej gałęzi przemysłu, C. Z. P. Min. uruchomi nowe zakłady, oraz z kolei nowe kadry pracowników przy warsztatach i w szkołach ceramicznych.

mg. M. Żmigrodzka

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8 86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3.5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1